Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 111. — ROK XXXIV.

ŚRODA

27. KWIETNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ——— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ——— ADMINISTRACJA NR. 3344. ——— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Zespolenie i rozbudowa ustawodawstwa ubezpieczeniowego.

OGÓLNE ŻĄDANIE REFORMY INSTYTUCYJ UBEZPIECZENIOWYCH. — INICJATYWA SEJMU. — PROJEKT RZĄDOWY. — SKOMASOWANIE TRZECH GRUP UBEZPIECZEŃ.

(I) Od dawna już podnoszone były skargi na niedomagania instytucyj ubezpieczeniowych dla robotników, jak kasy chorych i zakład ubezpieczeń od wypadków. Na licznych zgromadzeniach i wiecach robotniczych uchwalano rezolucje, zawierające żądanie reformy tych instytucyj. zwłaszcza kas chorych. Posłowie poszczególnych klubów parlamentarnych zgłaszali w Sejmie wnioski z wezwaniem do rządu, by przedłożył projekt nowelizacji odnośnych ustaw, albo też przedkładali własne projekty noweli. Obok żądania reformy ustawodawstwa żądano również jego rozbudowy głównie w kierunku wprowadzenia w całem państwie ubezpieczenia na wypadek starości i niezdolności do pracy, które to ubezpieczenie obowiązuje tylko w b. zaborze pruskim.

Przez szereg lat rządy polskie głuche były na te wołania i żądania. Wprawdzie każdy minister pracy i opieki społecznej — a byli to prawie wyłącznie socjaliści — zapowiadał, że lada dzień przedłoży Sejmowi projekty nowelizacji i rozszerzenia ustawodawstwa ubezpieczeniowego, ale wszystko kończyło się na obietnicach. Kiedy jednak sejmowa komisja ochrony pracy uchwaliła — nie czekając projektu rządowego — rozpatrywać poselskie wnioski dotyczące na razie nowelizacji ustawy o kasach chorych, wtedy i rząd zrozumiał, że dalej tej sprawy odkładać nie może, a to tem więcej, że wnioski poselskie szły w kierunku przeciwnym tendencji panującej w ministerstwie pracy. Z tych to przyczyn pojawił się niedawno obszerny projekt nowelizacji i rozbudowy ustawodawstwa ubezpieczeniowego, opracowany przez ministerstwo pracy.

W projekcie ministerstwa ujęte jest w 254 artykułach ubezpieczenie na wypadek choroby i niezdolności do pracy, przyczem obojętną jest rzeczą, czy niezdolność ta nastąpiła na skutek nieszczęśliwego wypadku, czy też wskutek starości lub ogólnego wyczerpania sił do zarobkowania. Projekt zatem ujmuje w jedną ustawę trzy dotychczasowe działy ubezpieczeń społecznych: 1) ubezpieczenie na wypadek choroby, 2) ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków, 3) ubezpieczenie na starość i niezdolność do pracy (obowiązujące w b. zaborze pruskim).

Istniejące dla tych ubezpieczeń instytucje ulegną oczywiście likwidacji, przynajmniej formalnej, a zastąpione zostaną przez nowe, przewidziane w projekcie. Temi nowemi instytucjami ubezpieczeniowemi mają być: Kasy ubezpieczeń społecznych oraz Zakłady ubezpieczeń społecznych.

Kasy ubezpieczeń społecznych będą miały za zadanie przeprowadzanie ubezpieczenia na wypadek choroby, a więc to zadanie, jakie spełniają dzisiejsze kasy chorych, od których właściwie niczem się nie różnią. Bo i zakres działania i system ubezpieczenia na wypadek choroby, wreszcie sama organizacja kas wzorowana jest na obowiązującej obecnie ustawie z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby. W przepisach o kasach ubezpieczeń społecznych zachowano zasady ustawy o kasach chorych, a więc: przymus ubezpieczenia, który rozciąga się na wszystkich pracowników najemnych fizycznych i umysłowych, zasadę terytorjalną (kasy powiatowe), przyczem do okręgu jednej kasy może należeć kilka powiatów, monopol ubezpieczenia polegający na tem, że przynależność do innego zakładu ubezpieczenia na wypadek choroby nie zwalnia od obowiązku należenia do kasy powiatowej, samorząd kasy ubezpieczeń społecznych (Rada kasy, Zarząd kasy i różne komisje wybierane przez ubezpieczonych i pracodawców). Pewne polepszenie w stosunku do obecnego stanu w kasach chorych widzę w zmniejszeniu liczby członków Rady kasy, Zarządu i komisji. Według ustawy z 19 maja 1920 r. liczba członków Rady kasy chorych mogła wynosić do 90, Zarządu do 18. Według projektu ministerstwa Rada kasy może liczyć najwyżej 45 członków, Zarząd kasy 12 osób. Jakkolwiek to zmniejszenie liczebności członków [illegible]wane jest przeciw ugrupowaniom słabszym, a więc jest utrwaleniem dotychczasowego wpływu socjalistów, to jednak ze względu na usprawnienie aparatu zarządzającego instytucją jest pożądane. Za korzystną zmianę uznać również należy postanowienie, że wybory do Rady kasy ubezpieczeń społecznych odbywają się co sześć lat, a nie jak dotychczas co trzy lata. Przez to uniknie się za częstych walk wyborczych, których co trzy lata byliśmy świadkami. Zarząd kasy ma być wybierany co trzy lata przez Radę kasy. Niestety projekt ministerstwa nie zapewnia większego niż dotychczas wpływu dyrektora kasy i lekarza naczelnego. Obaj ci najbardziej odpowiedzialni funkcjonarjusze kasy mają i nadal mieć w zarządzie jedynie głos doradczy. Według mego zdania prawo to nie pozostaje w żadnym stosunku do odpowiedzialności, jaka cięży na dyrektorze i lekarzu naczelnym kasy.

Jan Puchałka.

Zmiany personalne

w dyrekcji akcyz i monopolów.

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z nominacją byłego zastępcy dyrektora państwowego monopolu spirytusowego p. **Wójtowicza** na stanowisko **dyr. departamentu akcyz i monopoli w Ministerstwie skarbu,** w niedługim czasie mają zajść zmiany **personalne w departamencie akcyz i monopoli.** Na miejsce p. Wójtowicza w monopolu spirytusowym **nikt nie jest upatrzony,** zaś funkcje zastępcy dyrektora w razie nieobecności dyr. p. Kuroczyckiego pełni **wicedyrektor monopolu spirytusowego Bukowiński.**

Sfery sanacyjne zmierzają do usunięcia p. Kazimierza **Bełzy-Ostrowskiego** ze stanowiska szefa monopolu tytoniowego. Prologiem do tej akcji **jest kampanja prowadzona przeciw niemu przez „Głos Prawdy“.**

—o()o—

Rada Nacz. organizacyj monarchistyczn.

Warszawa. (Telef. wł.). W niedzielę obradowała w Warszawie **rada naczelna organizacyj monarchistycznych.** Prezesem zarządu głównego wybrano gen. **Raszewskiego,** wiceprezesami zaś adw. **Mrozowskiego** i inż. **Krzymuskiego.**

Przedwyborcze prace w Warszawie.

PRZEDMIEŚCIA ZA KOMITETEM OBRONY POLSKOŚCI.

Warszawa. (AW.) Kilka organizacyj reprezentujących elementy ludności podmiejskiej **zgłosiło akces do gospodarczego Komitetu Obrony Polskości w Warszawie.** Są to **Tow. przyjaciół Pragi, Organizacja Ludności przedmieść Woli i Ochoty, Tow. Przyjaciół Mokotowa i Grochowa.**

O. W. P. NIE WYSTAWIA WŁASNEJ LISTY.

Warszawa. (AW) Organizacja Obozu Wielkiej Polski **nie zgłasza przy wyborach do Rady miejskiej Warszawy listy.** Członkowie organizacji mają **polecone głosować za komitetem Obrony Polskości stolicy.**

WIECE, ZEBRANIA I MALUTKIE AWANTURY.

Warszawa. (AW.) W związku z wyborami **odbył się w Warszawie szereg wieców.** Wiece zwołała **P. P. S. w cyrku, mieszczanie w sali** kina Wodewil, **Partja Pracy na Pradze,** w kinie Era. Pozatem odbył się szereg wieców mniejszych, zwołanych przez P. P. S. Wiece mimo istniejącej w wielu wypadkach opozycji miały przebieg dość spokojny. Jednak po wiecu P. P. S. w cyrku, gdy publiczność opuszczała salę obrad, **nieznani napastnicy poturbowali kilka osób.**

Sejm będzie zwołany po 3 Maja.

Warszawa. (AW.) W łonie rządu ponownie aktualizowała się kwestja przyspieszenia **zwołania i rozpoczęcia sesji sejmowej.** Zaprojektowano by sejm **zwołany został po dniu 3 Maja.** W tej sprawie mają nastąpić dziś **narady p. premjera Piłsudskiego z p. wicepremjerem Bartlem.**

Wczoraj groził, dziś łudzi...

P. BARTEL OBIECUJE PODWYŻKĘ POBORÓW URZĘDNICZYCH O 25%.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek rano ukazały się w pismach rządowych „wywiady“ udzielone przez p. wicepremjera Bartla w sprawie podwyżki poborów urzędniczych. Wicepremjer oświadczył, że 1) **Rząd jest świadom najdokładniej, że uposażenia wszystkich pracowników państwowych są niedostateczne, niewystarczające;** 2) Rząd czuwa nad tem, aby przy pierwszej nadarzającej się chwili, **gdy tylko będzie to możliwe, przystąpić do podniesienia płac urzędniczych. Jest to jednolita opinja wszystkich ministrów.**

Sprawa podwyżki poborów ma się **rozstrzygnąć do lipca. Podwyżka wynosiłaby** — według zapewnień p. Bartla — **około 25%. Obiecanka — trickiem wyborczym.**

Obiecanka — trickiem wyborczym

Warszawa. (Telef. wł.). Oświadczenie złożone przez wiceprem. Bartla przedstawicielom pism rządowych jest uważane w kołach politycznych **za trick wyborczy,** dzięki któremu chce wicepremjer **pozyskać wpływy wśród urzędników pocztowych i zatrzeć ujemne wrażenie, jakie wywołała jego odpowiedź dana pocztowcom w ubiegły piątek.** Faktem jest, że nic konkretnego wywody wicepremjera Bartla **nie przedstawiają.** Jeżeli chodzi o stronę budżetową to wydatki personalne wynoszą około 42 **proc. całego budżetu,** wobec tego podwyższenie poborów urzędniczych o 25 proc. przedstawiałoby sumę **około 200 miljonów. Rząd nie ma prawa uczynić takiego wydatku bez upoważnienia ze strony ciał ustawodawczych.** Skutkiem tego kursują pogłoski, że sfery rządowe zastanawiają się nad koniecznością zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu, na której miałby być **złożony wniosek w sprawie tych dodatkowych kredytów.**

—o()o—

Eksploatacja złóż solnych.

Warszawa. (Telef. wł.). W ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się **konferencja,** która miała na celu **omówienie całokształtu zagadnień związanych z eksploatacją złóż solnych w Polsce.** Odpowiednie referaty wygłosili posłowie **Michalski, Trepka i Gościcki.**

P. PAJĄK NASTĘPCĄ POSŁA PERLA.

Warszawa. (AW.) Na miejsce zmarłego posła **Feliksa Perla** do Sejmu z listy państwowej wchodzi działacz P. P. S. na **Górnym Śląsku p. Pająk.**

TARYFY ULGOWE NA WĘGIEL DO WŁOCH

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo komunikacji wprowadziło **taryfy ulgowe na węgiel eksportowy, idący do Włoch.**

—o()o—

Nowy biskup Polak.

Rzym. (PAT). W dniu 22 bm. Papież mianował ks. prałata Karola **Radońskiego z Poznania** biskupem Berissy.

—o()o—

Massaryk zostanie ponownie prezydentem.

Praga. (AW). Ponowny wybór Massaryka prezydentem republiki czechosłowackiej **jest już zapewniony,** ponieważ stronnictwa większości **postanowiły w interesie państwowym innych kandydatur nie wystawiać.**

Krach finansowy Japonji.

Tokio. (PAT) Zamknięcie banku Formozy **wywołało strajk generalny.** Moratorjum, które miało ważność także dla kolonji z wyjątkiem Formozy, **spowodowało poważne przeszkody w życiu gospodarczem. Banki starają się wszelkimi środkami złagodzić skutki moratorjum dla handlu i przemysłu.**

Tokio. (PAT) W stolicy i Osaka panuje **nastrój optymistyczny. Dziś rano banki wznowiły swe czynności.** Tłumy ludzi **składają w bankach pieniądze.** Zmiana ta spowodowana została oświadczeniem banku japońskiego, iż **udzieli wszystkim bankom kredytu.** Giełda jedwabiu surowego w Jokohamie zamkniętą będzie **do końca tego miesiąca.**

—o()o—

Warszawa. (AW.) Dzienniki wieczorne podjęły gwałtowną kampanję przeciwko nowemu wybrykowi dyrekcji Pasty, która chce mimo wszystko wprowadzić liczniki z dniem 1 lipca. Zarówno „Kurjer Czerwony“ jak też „Przegląd Wieczorny“ uzasadniają na podstawie przepisów korzystania z **warszawskiej sieci telefonicznej, że podwyżka może być dokonaną najprędzej z dniem 1 października.** Oba dzienniki powołują się na **paragraf 11, który przewiduje ewentualne wymawianie jedynie przed 1-ym każdego kwartału,** co jak wiadomo **przed 1-ym kwietnia ze strony Pasty nie nastąpiło.** Upieranie się przy wprowadzeniu liczników z dniem 1 lipca sprowadziłoby nowe procesa sądowe.

—o()o—

O czem piszą inni?..

Konferencja pacyfistyczna w Warszawie.

Inicjatorowie katolickiej konferencji pacyfistycznej w Warszawie popełnili zdaniem „Polaka-Katolika" kilka poważnych błędów. Przedewszystkiem zaprosili Polaków na konferencje w Polsce w języku niemieckim. Nie można też było

„oprzeć się wrażeniu, że przywódcom akcji chodzi o ukryte cele, nie czysto ideowe".

Gdy Polacy poruszyli różne kwestje aktualne, np. sprawę wyświetlania filmów antypolskich, wówczas Niemcy dawali odpowiedzi wymijające. Dyskusje były jednak pożyteczne.

„Przewodniczący ks. Hoffman przyznał, że Polacy o wiele lepiej, aniżeli Niemcy znają swą własną historję i literaturę i nawet historję niemiecką, podczas gdy nauka historji we wszystkich szkołach niemieckich była sfałszowana, a zatem podlegać powinna rewizji. Celem zapoznania niemieckich uczestników z duchem polskim zestawili Polacy spis z dzieł literatury polskiej, a Niemcy przyrzekli ze swej strony w duchu pacyfistycznym wpłynąć na własną prasę".

„Dzień Polski" dodaje, że wśród uczestników konferencji

„powstała myśl **założenia w Warszawie i w Krakowie** organizacyj, któreby na wzór istniejących tego typu organizacyj w innych krajach, zajęły się **specjalnie katolicką akcją pokojową**, a w szczególności urządzaniem na intencję pokoju dobrze znanych, zwłaszcza we Francji, „niedziel eucharystycznych" i wymiany modlitw między katolikami różnych narodowości".

Polityka słabości i ustępstw.

„Kurjer Łódzki" uważa okólnik p. min. Dobruckiego za znamienny dokument polityki słabości i ustępstw, które

„uszczuplając coraz więcej atrybuty państwowości polskiej na rzecz coraz dalej idących stale żądań obconarodowych, nie przyniosą prawdopodobnie oczekiwanych korzyści pozyskania nieprzejednanych, natomiast stanowią akt dobrowolnego abdykowania z minimalnych nawet przywilejów państwa".

Ustępstwa te przyczynią się, zdaniem „Kurjera Łódzkiego" do rozzuchwalenia mniejszości do pomnożenia wysiłków w kierunku dalszego rozbijania jedności państwowej Rzeczypospolitej.

Najmłodszy generał-emeryt.

„Gazeta Bydgoska" donosi, że w Bydgoszczy zamierza sie osiedlić gen. Jan Tabaczyński, ostatnio dowódca dywizji w Słonimie, który

„w wieku lat 47 przeszedł do emerytury. Jest to — zdaje się — najmłodszy generał-emeryt, człowiek w pełni sił i zdrowia, któryby mógłby jeszcze długie lata pracować z pożytkiem i energją dla ukochanej przez niego armji polskiej.

Ale, jak „sanacja", to „sanacja",

47-letni generałowie idą na emeryturę, ale sześćdziesięciokilkoletni inspektorowie, o ile są zwolennikami Komendanta, pozostają w czynnej służbie. Gdzie sprawiedliwość?

Ukaranie 3 oficerów z 40 p. p.

„Słowo Polskie" donosi, że główny sprawca najścia na red. Kordysa w „Słowie Polskiem", kapitan Franciszek Wąsik, stanie wkrótce przed sądem wojskowym.

„Dwaj inni oficerowie: Sołtys i Łodziński, którzy towarzyszyli kpt. Wąsowiczowi, zostali już uprzednio ukarani przez dowódce okręgu 10-dniowym aresztem domowym"

Zamach socjalistów wiedeńskich na b. ministra Kollmanna.

W całej Austrji wre obecnie namiętna walka wyborcza do parlamentu. Odbywają się ustawiczne zebrania poszczególnych stronnictw, na czoło których wysunęły się stowarzyszenia zgrupowane koło „Listy jedności". O roznamiętnieniu przedwyborczem w Austrji świadczy zamach socjalistów austrjackich na b. ministra finansów Kollmanna, do którego wracającego samochodem z zebrania przedwyborczego „Listy jedności" w Hainburgu strzelił z rewolweru jakiś robotnik z tłumu socjalistów. Na szczęście kula ominęła ministra, a lekko tylko drasnęła w twarz siedzącego obok ministra prof. Leutgeb'a. Oto metody, jakiemi walczą socjaliści przy wyborach w Austrji.

Dyskusja nad ustawą o „trade-union'ach" w Anglji.

OPOZYCJA GRUPY W KLUBIE KONSERWATYWNYM.

Przedmiotem gorących dyskusyj w Anglji jest wzmiankowany już przez nas projekt nowej ustawy o związkach zawodowych, przygotowany przez konserwatywny rząd Baldwina. Projekt — jak wiadomo — ogranicza wolność strajku i zakazuje strajku jeneralnego. Opiera się o antyrobotniczy kurs w nastrojach partji konserwatywnej po zeszłorocznym strajku węglowym i o wewnętrzne niesnaski w organizacji robotniczej przez jego klęskę wywołane. Żywioły skrajnie reakcyjne z partji „torysów" uważają, że nadeszła właśnie wymarzona pora do zniszczenia „trade-union'ów", które w ostatnich latach (po wojnie) popadły pod wpływy radykalnych, czasem wprost komunistycznie nastrojonych agitatorów (n. p. Cook'a) i dały się pchnąć do szkodliwych dla życia gospodarczego działań

Głosy o ograniczenie praw związków zawodowych silne były jeszcze przed dwoma laty. Konkretny projekt posłów konserwatywnych udało się jednak wówczas Baldwinowi ubić w łonie klubu. Strajk węglowy stał się nową okazją do ponownej w tym względzie próby. Jeszcze do niedawna zdawało się rzeczą nieuniknioną, że przyjdzie do gwałtownego starcia całej klasy robotniczej z klasami zamożnemi nie tylko na arenie parlamentarnej, ale i w kraju, że obrady nad wniesionym „billem" o związkach zawodowych wyładują się w warunkach społecznych. „Bill" bowiem w formie swojej pierwotnej był nie do przyjęcia dla organizacyj pracowników. Odbierał im pewne prawa (nadużywane zresztą), nie zapewniał natomiast możności powetowania ich nowemi instytucjami.

Nic też dziwnego, że walkę wypowiedziała mu klasa robotnicza... Przeciw billowi poszli i liberali. Lloyd George zwalcza go nie tylko w kraju, ale i w prasie zagranicznej. Lecz, co najdziwniejsze, przeciw nowej ustawie budzi się reakcja nawet w konserwatywnym obozie. Wpływowy konserwatywny (choć niezależny) „Observer" atakuje ją gwałtownie. Tuż zaś przed świętami **powstała w klubie konserwatywnych posłów do Izby gmin grupa kilkudziesięciu, która w imię „tradycyjnych zasad" angielskiego konserwatyzmu zażądała od prezydjum i od rządu usunięcia artykułów z billu wyglądających na obronę klasowych interesów przemysłu.**

Wystąpienie tej grupy (zbliżonej podobno do samego premjera) zrobiło duże wrażenie. Zachwiało większością konserwatywną w Izbie gmin w niezmiernie ważnej sprawie i stało się dowodem, że „bill" ma jednak prócz ogólnych, także ściśle klasowe, egoistyczne interesy przemysłowców na oku.

Nie wiadomo jak się rząd po tem oświadczeniu zachowa. Prasa niemiecka donosi, że Baldwin czekał na nie (o ile go nie inspirował). Pozwoli mu bowiem skreślić z ustawy najbardziej prowokacyjne artykuły. Już teraz rozchodzą się wiadomości, że kary przewidziane w ustawie za uniemożliwianie pracy będą dotyczyły nie tylko strajków, ale i zamykania fabryk przez przemysłowców. W ten sposób miałaby być ustawie przywrócona zasada równorzędnego traktowania „pracy" i „kapitału". W tym duchu miałby rząd Baldwina zmienić gotowy już projekt.

Czy te wiadomości są w całości prawdziwe, czy w szczególności rząd będzie miał tyle siły, by do wymienionych zmian przekonać „nieprzejednanych" z partji konserwatywnej, — niewiadomo. Pewnem jest, zdaje się, tylko to, że bill rządowy w obecnej formie nie wyjdzie z obrad parlamentu, skoro nawet w łonie konserwatywnego klubu budzą się przeciw niemu zastrzeżenia.

Ma ta dyskusja angielska i ogólne znaczenie... Wyrosła z problemu powojennej sanacji gospodarczej toczy się wszędzie, na całym kontynencie europejskim. Bo wszędzie życie gospodarcze, stłumione przez wojnę, walczy z trudnościami prawie temi samemi i te same mniej więcej wykazuje tendencje do ich likwidacji. Jest to tendencja do „wzmożenia produkcji". Koła producentów jednak wszędzie (jak w Anglji) chciałyby, by się ten proces dokonał wyłącznie kosztem rzesz pracowników, a bez uszczerbku dla ich stanu posiadania.

Nie jest to tendencja ani szlachetna, ani zdrowa. Wszelka jednostronność, wszelka klasowość mści się w tej dziedzinie rozstrojem... Rozwój dyskusji w Anglji i jej ostatnia faza stwierdzają, że nawet w konserwatywnych kołach tego kraju **budzi się zrozumienie dla jedynie w tej sprawie słusznego punktu widzenia: o równouprawnieniu praw „kapitału" i praw „pracy".**

W. Z.

Nowe ograniczenia wolności prasy.

Nowy dekret a opinja dziennikarzy. — Wysokie grzywny i kary. — Nieścisłe definicje przestępstw. — Ochrona czci osób prywatnych.

Po uchyleniu osławionego dekretu kagańcowego przez Sejm, przygotował rząd nowy projekt rozporządzenia o prawie prasowem. Przy opracowywaniu tego nowego dekretu rząd zasięgnał opinji dziennikarzy i publicystów. Specjalna komisja, wyłoniona przez Związek Syndykatów Dziennikarzy, na kilku konferencjach przedstawiała reprezentantom rządu życzenia i postulaty dziennikarzy. Jednakże postulatów tych rząd przeważnie nie uwzględnił. Projekt nowego dekretu dąży, podobnie jak poprzednie, do skrępowania prasy i ograniczenia wolności druku, zwłaszcza w sprawach politycznych.

Cały projekt, uchwalony już przez Radę ministrów, składa się ze 109 artykułów. Zaraz w 13 artykule jest obostrzenie, godzące w kolportaż uliczny.

„**Osoby niemające lat 17 i nieposiadające obywatelstwa polskiego** nie mogą sprzedawać druków **poza składami, w miejscach publicznych oraz w handlu okrężnym.** Przy sprzedaży czasopism wolno wywoływać jedynie ich tytuły oraz rodzaj wydania".

Sprostowania mają być umieszczane „na tem samem miejscu i takiemi samemi czcionkami, co prostowana wiadomość".

Grzywny za przestępstwa w treści druku są bardzo wysokie. Dochodzą do 1000 zł., a „jeśli przestępstwo stanowi zbrodnię" nawet do 5000 zł. Za grzywny, odszkodowania, dopłaty i t. p. należne od autora lub redaktora odpowiedzialnego, odpowiadają solidarnie nakładca i wydawca druku, oraz właściciel, użytkownik i dzierżawca czasopisma.

Przy skargach prywatnych redaktor odpowiedzialny może być, niezależnie od odszkodowania, które ewentualnie sąd przyzna stronie skarżącej, skazanym na dodatkową karę pieniężną, t. zw. „nawiązkę" do wysokości 10.000 zł.

Redaktor odpowiedzialny może być ukarany grzywną do 1000 zł., lub więzieniem do trzech miesięcy nawet wtedy, kiedy sąd ustalił, że on nie był autorem inkryminowanego artykułu.

W razie skazania za zbrodnię lub występek w druku sąd może „w wypadkach szczególnej wagi lub stwierdzenia niskich pobudek czynu orzec zawieszenie wydawnictwa na czas nie przewyższający lat trzech". Rzecz oczywista, że artykuł zredagowany tak nieściśle i niejasno, może bardzo poważnie zaciążyć nad wolnością prasy.

Art. 50 brzmi,

„Kto w druku wzywa do uczczenia skazanego, w szczególności przez składanie datków na cele z tem związane, wyraża uznanie dla przestępcy z powodu przestępstwa, będzie karany pozbawieniem wolności do trzech miesięcy i grzywną do tysiąca złotych, lub jedną z tych kar. Wpłacone datki ulegną konfiskacie".

Czy ten artykuł ma uniemożliwić na przyszłość „łańcuchy prasowe" „Głosu Narodu" lub innych pism?

Art. 62, dotyczący przestępstw naruszających cześć, postanawia:

„W sprawach o przestępstwo przeciw czci popełnione w treści druku, dowód prawdy, dobrej wiary lub prawdopodobieństwa jest niedopuszczalny w wypadkach przewidzianych w innych ustawach, a nadto także w następujących: jeśli zniewaga dotyczy okoliczności życia prywatnego lub rodzinnego osoby zniesławionej, jeśli zarzut nie był postawiony w obronie uzasadnionych interesów publicznych lub prywatnych, jeśli postawiono zarzut hańbiący i o ile w tym samym druku nie były przytoczone fakty na uzasadnienie postawionego zarzutu".

Ostatni artykul postanawia, że ustawa wchodzi w życie po upływie 30 dni od dnia jej ogłoszenia.

Ważną zmianą na lepsze w porównaniu z poprzedniemi dekretami jest oddanie orzecznictwa w sprawach sądowych **wyłącznie sądom,** a nie bezpośrednio od rządu zależnym władzom administracyjnym. Ale nadal pozostają etastyczne definicje przestępstw i drakońskie kary. Zagrażają one wolności prasy i dlatego, gdy rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej zostanie ogłoszone, Sejm powinien znowu skorzystać ze swego prawa uchylania i zmieniania dekretów.

———0———

Partja ks. Udego w Austrji.

Pisaliśmy już o artykule „Ludu katolickiego", który witał austrjacką partję ks. Udego, jako „ruch katolicko-ludowy" w Austrji. W uzupełnieniu świeżej naszej notatki o tej „partji" dodać należy, że **„gospodarcza partja" ks. Udego wcale nie jest żadnym „ruchem ludowym", ani chłopskim, jak to sobie „Lud katolicki" wyobraża.** Katoliccy rolnicy Austrji należą bowiem do partji chrześcijańsko-społecznej, a tylko niewielka ich część grupuje się w t. zw. Landbund'zie, który przy ostatnich wyborach przeprowadził zaledwie 6 posłów i stanowi nic nie znaczący „ruch".

Partja ks. Udego nic nie ma wspólnego z „ruchem katolicko-ludowym", jest zaś niezdrową próbą stworzenia „partji-sekty", do której przyłączyły się związki zwolenników jarskiej kuchni(!) i różne społeczne organizacje o charakterze abstynenckim. Wszystko to podlano sosem ascetyzmu obyczajowego i zwrócono przeciw partji chrześcijańsko-społecznej.

———o0o———

Największa organizacja Polaków amerykańskich.

W pierwszej połowie maja przybędzie do Krakowa liczna wycieczka Polaków amerykańskich. Parę słów wyjaśnienia należy się o organizacji, która ją przygotowuje.

Jest nią **„Zjednoczenie Polskie rzymsko-katolickie"** w Stanach Zjednoczonych. Założone przed 55 laty, ma siedzibę w Chicago, skąd swoją siecią organizacyjną ogarnęło wszystkie ośrodki Polonji amerykańskiej. **Jest najstarszą i największą dziś organizacją Polaków w Stanach Zjednoczonych,** zwłaszcza odkąd w drugiej organizacji „Polskim Narodowym Związku" od ub r. wybuchły wewnętrzne nieporozumienia. Zjednoczenie liczy dziś około 200 tysięcy członków płacących swe wkładki i rozporządza majątkiem wynoszącym około 9 miljonów dolarów. Wydaje dwa pisma w Chicago: „Dziennik Zjednoczenia", kierowany przez p. red. Stefanowicza i tygodnik „Naród Polski", oficjalny organ Zjednoczenia.

Bogatą i owocną jest działalność Zjednoczenia. Do najpiękniejszych jej kart należą prace jej **„wydziału pomocy naukowej".** Przez stypendja i subwencje dla kształącej się młodzieży (dotąd około 250 tys. dol.) podniosła poziom kulturalny Polonji i dała jej wielką liczbę wykształconych jednostek, które obecnie odgrywają wybitną rolę i w ruchu narodowym i w życiu państwowem Stanów Zjednoczonych.

Na uznanie zasługują również takie akcje, jak **wydział ubezpieczeń od wypadków przy pracy, kas chorych** itd., który przy braku ustawodawstwa socjalnego w Stanach Zjednoczonych ratuje ludność robotniczą przed nędzą materjalną podczas najtrudniejszych momentów; na tę akcję wydano dotąd ponad 200 tys. dol.

Wreszcie rozwija ruchliwą działalność w kierunku organizacyjnym. Założyło i utrzymuje dotąd **ponad 2 tys. oddziałów lokalnych.** W każdej parafji polskiej są te oddziały założone; w większych nawet 2 i 3 (parafji polskich jest około 800). Oddziały te prowadzą pracę narodowego uświadamiania w ścisłej łączności z Kościołem katolickim. Proboszcz jest równocześnie z urzędu kapelanem oddziału i w tym charakterze podlega naczelnemu kapelanowi Zjednoczenia, którym jest obecnie ks. Celichowski, dziekan w Milwaukee.

O uczuciach wiążących Zjednoczenie z Macierzą świadczy ciągła praca kilkudziesięciu lat natchniona narodowemi ideami. Świadczy także fakt, że **samo Zjednoczenie dało Polsce 300 tys. dolarów na ofiary wojny.**

Niewątpliwie też bliskie odwiedziny Zjednoczenia staną się okazją dla krajowego społeczeństwa do zamanifestowania łączności całej Polski z dzielnymi Polakami amerykańskimi, a zwłaszcza jej najsilniejszą organizacją.

Przyjęcie wycieczki amerykańskiej w Krakowie.

Zorganizowaniem przyjęcia wycieczki Polaków z Ameryki, którzy w dniu 11 maja b. r. przybywają do Krakowa, zajmą się krakowskie organizacje i stowarzyszenia katolickie. Wkrótce zwołane będzie posiedzenie przedstawicieli tych organizacyj. W sprawie tej — jak donosiliśmy — bawił onegdaj w Krakowie redaktor pism Zjednoczenia Polskiego rzymsko-katolickiego w Chicago p. Stefanowicz i przyjęty był przez p. wojewodę Darowskiego, który ze swej strony przyrzekł jak najdalej idące poparcie. Również w prezydjum miasta u wiceprezydenta Schneidra i sekr. Strasika spotkał się p. Stefanowicz z jak najżyczliwszem przyjęciem i zapewnieniem szczerego zajęcia się wycieczką naszych wychodźców. P. Stefanowicz odjeżdżając z Krakowa dał wyraz swemu wrażeniu, że miasto nasze najwięcej zrozumienia i najwięcej serdeczności z pośród miast polskich dla wychodźctwa polskiego okazuje.

———0———

Z Zawoi.

Kupno tartaku przez Akademję. — Drogi.

Kto do Zawoi jedzie, ten w drodze spotyka jedną za drugą jadące fury, wiozące drzewo do najbliższej stacji kolejowej — Makowa. Drzewo to pochodzi przeważnie z lasów z Babiej Góry, będącej niegdyś własnością byłego arcyksięcia Karola Stefana, a **obecnie Polskiej Akademji Umiejętności, której dostały się z daru Habsburga, przy sposobności załatwienia tak zw. sprawy żywieckiej.** Lecz drzewo tartaczne z tych lasów przecierane było dotąd na tartaku, będącym własnością Maurycego Brülla. Obecnie tartak ten, doskonale urządzony, dwugatrowy, **nabyła na własność Akademja Umiejętności, uzupełniając w ten sposób bardzo szczęśliwie swoje olbrzymie gospodarstwo lasowe.**

Uroczystość oficjalnego odebrania tartaku i poświęcenia go odbyło się dziś właśnie. Tartak przybrano zielenią i gałązkami świerkowemi oraz chorągiewkami o barwach państwowych. Przyjechał na tę uroczystość **sekretarz generalny Akademji prof. St. Kutrzeba, w towarzystwie inspektora rolniczego Akademji inż. Krzesiwy.** Przybył także starosta makowski p. **Zaremba.** Licznie zebrali się urzędnicy Zarządu lasów Akademji, robotnicy i obywatele Zawoi z naczelnikiem gminy na czele. Ks. proboszcz po wygłoszeniu przemowy poświęcił tartak; odpowiadał sekretarz gen. Akademji zapewniając, iż Akademja, dbając o dochód z lasów, na którym funduje się budżet Akademji, **będzie się starać w miarę możności o podniesienie tej przepięknej miejscowości i dostarczanie zarobku ludności.** Poczem odbyło się przyjęcie w gmachu Zarządu lasów dla zaproszonych gości i dla robotników. **Ludność miejscowa z wielkiem zadowoleniem przyjęła do wiadomości fakt przejęcia tartaku na własność Akademji.**

Warto zaznaczyć przy tej sposobności **dbałość Akademji o drogi;** prywatne drogi Akademji, wiodące od Zawoi ku Babiej Górze w kilku kierunkach — to jedyne drogi dobrze tu utrzymane, gdy tymczasem gminnemi, powiatowemi i krajowemi ledwie przejechać można. Fatalny stan dróg bardzo daje się we znaki. Na Wydział powiatowy myślenicki głośne słychać skargi o nakładanie wysokich opłat od wywożonego drzewa i to nawet gdy to drzewo idzie drogami krajowemi, nie powiatowemi. A tymczasem drogi są fatalne. Kwestja drogowa — to ogromna bolączka także i w tej części kraju. **A. M.**

Zawoja, 21 kwietnia.

—o—

Na ziemiach Rzplitej.

W Polsce co 10 minut umiera jeden człowiek na suchoty.

Ze statystyki b. gen. dyr. Służby Zdrowia, dr. Wroczyńskiego dowiadujemy się **o olbrzymich rozmiarach śmiertelności z powodu gruźlicy, panującej w naszym kraju. Z cyfr wynika, iż co 10 minut umiera w Polsce na suchoty jeden człowiek.**

Harcerstwo polskie liczy 50.000 członków.

W Warszawie otwarto w niedzielę VII doroczny zjazd harcerstwa w auli uniwersytetu. Siły harcerstwa polskiego wynoszą obecnie 50 tysięcy zorganizowanej młodzieży, w tem około 15.000 dziewcząt. Wśród obecnych na zjeździe byli m. in. Prezydent Rzplitej Mościcki, b. Prezydent Wojciechowski, gen. Haller i t. Referat o ideologji harcerstwa wygłosił prof. Strumiłło.

„Pasta“ przegrywa.

Wprowadzenie liczników odroczone.

Onegdaj w Warszawie ogłoszono wyrok zaoczny w trzech sprawach przeciw Pol. Akc. Sp. Telef. z powództwa 1) redakcji „Robotnika, 2) adw. Blocha i 3) adw. Drzewieckiego. Sędzia zawyrokował, że powództwa są uzasadnione i że „Pasta“ nie ma podstawy do ściągania większej niż w poprzednim kwartale opłaty za abonament.

Równocześnie **min. Miedziński widząc zorganizowaną opozycję społeczeństwa przeciw swym zarządzeniom, polecił wprowadzenie nowych opłat telefonicznych dopiero od 1 lipca.**

—o—

O POMNIK KOŚCIUSZKI W ŁODZI. Na posiedzeniu komitetu budowy pomnika Kościuszki w Łodzi uchwalono, że uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego odbędzie się 3 maja.

AKADEMJA NAUK LEKARSKICH POWSTANIE W WARSZAWIE. Rada Ministrów uchwaliła powołać do życia polską akademję nauk lekarskich, która stanie w Warszawie i obejmie całokształt zagadnień, związanych z rozwojem nauk lekarskich w kraju.

NIKT NIE CHCE BRONIĆ ZABÓJCY PREZYD. CYNARSKIEGO. Rodzina Walaszczaka, mordercy prezydenta Łodzi, Cynarskiego zwróciła się do kilku wybitniejszych adwokatów łódzkich o obronę w związku z bliskim terminem doraźnej rozprawy, atoli nikt dotychczas obrony tej się nie podjął.

SPALIŁ SIĘ ŻYWCEM CZŁOWIEK I 38 SZTUK INWENTARZA. W majątku p. A. Zawadzkiego w Glinkach pod Karczewem pow. warszawski spaliła się stajnia i obora. W ogniu spłonął żywcem śpiący tam parobek oraz 31 koni i 7 krów. Prawdopodobnie pożar powstał wskutek podpalenia wydalonego ze służby parobka.

JESZCZE O TEM ZŁOCIE NA POLESIU. Jużeśmy odpowiednio pesymistycznie skomentowali sprawę rzekomego odkrycia złota w rzece Łan na Polesiu. Z początkiem maja wyrusza na Polesie specjalna ekspedycja z prof. Morozewiczem na czele i prof. Kuźniarem z Krakowa jako rzeczoznawcą. Do całej tej imprezy należy jednak odnosić się z wielką rezerwą.

SAMOLOT NIEMIECKI ZABŁĄKAŁ SIĘ W POMORSKIEM i wskutek nieznajomości terenu opadł na terytorjum polskiem koło Jarocina. Lotnikowi okazano pomoc, poczem aeroplan wystartował z powrotem w powietrze.

Z całego świata.

Małżeństwa na kilka dni w Rosji.

Wprowadzenie nowych ustaw prawa małżeńskiego w Rosji powiększyło jeszcze więcej liczbę rozwodów i zmniejszyło czas trwania małżeństw. Według statystyki leningradzkiej 28 proc. zawieranych małżeństw rozwiązywano po mniej niż 2 miesiącach trwania. Wypadki zrywania małżeństwa mniej niż za 10 dni są bardzo częste. Niektórzy obywatele lub obywatelki SSSR. wstępują w związki małżeńskie po kilkanaście razy do roku.

Znowu katastrofy i wypadki.

W Kanafawa w Japonji wskutek wybuchu kotła w fabryce chemicznej **zginęło 56 robotników i 153 zostało rannych.** Z Lille we Francji donoszą, że w miejscowości Bailleuil wyleciało w powietrze kilka magazynów amunicji, przyczem **7 osób zostało rannych.** W innej znowu miejscowości, Cransac, w kopalni Champagnac nastąpiły dwa wybuchy, których ofiarą padło **8 zabitych i 2 rannych.**

10.000 chińczyków zlynchowano w Honanie.

W czasie odwrotu 10-tej dywizji armji mandżurskiej pozostało w prowincji Honan 10 tysięcy żołnierzy mandżurskich, którzy, nie mogąc się przeprawić przez rzekę Hwangho, schronili się po okolicznych wioskach. Ludność miejscowa zorganizowała ochotniczy oddział, który dziesięciotysięczny oddział żołnierzy mandżurskich zlynchował i utopił w rzece. Obecnie mieszkańcy prowincji Honan drżą ze strachu przed krwawym odwetem wojsk mandżurskich, które zdobywszy stolicę Kaifeng zawładnęły prowincją Honanu.

—ooo—

DZIELNIE ZABIERAJĄ SIĘ DO WALKI Z NIEMORALNOŚCIĄ MŁODZIEŻY W AMERYCE. Z powodu szerzenia się wielkiej niemoralności wśród młodzieży w wielkich miastach Ameryki, wprowadzono w nich policję obyczajową, która w ostatnich dniach wydała rozporządzenie w Chicago, zabraniające młodzieży poniżej lat 16 pokazywać się na ulicy bez towarzystwa starszych po godz. 10-tej wieczór. W ciągu zeszłego tygodnia przekroczyło ten przepis 500 dziewcząt poniżej 16-tu lat, które wskutek tego zostały pociągnięte policyjnie do odpowiedzialności.

A JEDNAK BĘDĄ OBCHODZILI WIELKANOC WEDŁUG STAREGO STYLU W ROSJI. Rząd sowiecki chciał w b. roku wprowadzić przymus świętowania Wielkiej Nocy w Rosji sowieckiej według nowego stylu czyli dnia 17 kwietnia, a nie 24. Ludność jednak temu się sprzeciwiła i postanowiła obchodzić święta później według starego stylu. Rząd wobec energicznej postawy ludności musiał ustąpić.

MŁYNY WIATRAKOWE ZNIKAJĄ Z HOLANDJI. Charakterystyczne dla holenderskiego krajobrazu młyny wiatrakowe znikają w Holandji coraz więcej, ustępując miejsca młynom najnowszym. W r. 1923 liczyła Holandja jeszcze 3604 młynów wiatrakowych, w r. 1926 zmniejszyła się ich liczba o 45 proc. Wkrótce pozostanie ich z pewnością tylko kilka. Dla ich ochrony powstało „Towarzystwo ochrony wiatraków“.

NIEZWYKŁA OSZCZĘDNOŚĆ BUŁGARA. Niezwykły przykład oszczędności dał w Bułgarji jeden z mieszkańców Garbowa, który popadłszy w chorobę udał się do lekarza w stolicy Bułgarji, do Sofji, aby się dać zbadać. Ponieważ lekarz oświadczył mu, że stan jego jest groźny, Bułgar wsiadł na pociąg i na każdej stacji kupował bilet do najbliższej stacji, aby broń Boże nie wydać niepotrzebnie więcej pieniędzy z powodu możliwej śmierci w czasie podróży. Zaiste osobliwa oszczędność.

NOWY ŚRODEK LECZNICZY NA CUKRZYCĘ. Na kongresie chirurgów niemieckich w Berlinie jeden z jego uczestników, prof. Norden, zakomunikował, że odkrył nowy sposób leczenia cukrzycy. Dotychczas praktykowano wstrzykiwanie insuliny, prof. Norden spreparował insulinę w formie pigułek, które się zażywa.

25-LECIE DZIAŁALNOŚCI POLITYCZNEJ BRIANDA. Przyjaciele polityczni Brianda przygotowują na dzień 27 bm. uroczystość 25-lecia jego działalności politycznej. Karjerę polityczną rozpoczął Briand jako deputowany w dniu 27 kwietnia 1902 r.

WYRZUCAJĄ ICH NA BEZLUDNE WYSPY. Rada ministrów greckich przyjęła projekt ustawy, według tkórej osoby, którym zostanie dowiedziona akcja antypaństwowa, będą zsyłane na bezludne wyspy na morzu Egejskiem.

Literatura.

Gdzie kto chce pochować Słowackiego?

Wobec zdecydowanej postawy społeczeństwa, opozycja literatury i prasy warszawskiej publicznie zrezygnowała ze swoich aspiracyj co do innego miejsca pochowania Słowackiego, niż tam, dokąd go sprowadzi wola narodu i rządu. Mimo nieaktualności kwestji „Wiadomości Literackie“ kontynuują nadal ankietę: Gdzie powinny spocząć zwłoki Słowackiego? Obecnie dajemy drugą porcję tych teoretycznych odpowiedzi i pomysłów. (Pierwszą drukowaliśmy już niedawno).

I tak: E. Breiter jest za Wawelem. Tad. Grabowski chce widzieć zwłoki Króla Ducha w osobnej krypcie wawelskiej naprzeciw Mickiewicza. Stefan Kołaczkowski jest niby trochę za Wawelem, a potem znów chce powierzyć tę decyzję osobnemu komitetowi. Manfred Kridl wypowiada się absolutnie za Wawelem. Jan Lechoń długo piorunuje na Kraków snobistycznym stylem J. N. Millera, z którego to stylu z trudem dowiadujemy się, iż jest on (Lechoń) za Warszawą, a właściwie i trochę za Kopcem Kościuszki, czy „czemś tak właśnie niedorzecznem“. Bol. Limanowski za Wawelem. Stan. Miłaszewski za Warszawą. L. H. Morstin za Wawelem lub za Montmartrem. Stanisław Przybyszewski w mocnych i bolesnych słowach wypowiada się za „samotnym grobem“ Juljusza w Warszawie. J. Tuwim jest za Warszawą. J. Wittlin również opowiada się za stolicą.

Gdzie pomieścić zbiory Muzeum Narodowego?

GMACH POSZPITALNY NA WAWELU, CZY NOWY BUDYNEK NA BŁONIACH.

Opinja inżynierów Mączyńskiego i Gawlika.

Obaj oświadczają się za Wawelem.

W ankiecie naszej zabierają z kolei głos dwaj znani architekci krakowscy: arch. Mączyński (który obecnie współpracuje przy restauracji kościoła Marjackiego) i arch. Gawlik (autor projektu budowy katedry w Katowicach). Uwagi ich dadzą się określić następująco:

Inż. Mączyński zaznaczył zaraz na wstępie, że w poglądach swych na tę kwestję będzie może stronniczy, niemniej przeto opowiada się bezwzględnie za przebudową gmachu poszpitalnego — projektem inż. Stryjeńskiego. Jeżeli idzie o techniczną stronę wykonania „dla nas architektów — mówi — jest wszystko jedno, czy mamy przebudowywać stary, czy budować nowy gmach; specjalnych trudności to nie nasuwa, a cały szereg przeprowadzonych już tego rodzaju przeróbek z całkowitem powodzeniem świadczy, że przeróbki takie doskonale odpowiadają celowi. Podam za przykład gmach Starego Teatru, który inż. Stryjeński przebudował i do nowych celów, jakim obecnie budynek ten służy, należycie zastosował. Niekoniecznie musi się na cele muzealne stawiać nowe gmachy. We Włoszech wszystkie prawie muzea mieszczą się w starych pałacach i dawnych domach mieszkalnych, które po drobnych adaptacjach zastosowano do nowych potrzeb. Budynek poszpitalny na Wawelu nie jest znowu w tak złym stanie, aby się go przerobić nie dało. Jest to budynek głęboki i doskonale nadający się na cele muzealne".

Podobnej opinji daje wyraz arch. Gawlik. Uważa za ogromne plus gmachu poszpitalnego ten wzgląd, że na Wawelu można byłoby zebrać w ten sposób cały dorobek artystyczny kraju łącznie z katedrą i zamkiem „Gdyby nawet przyszło zburzyć obecny budynek poszpitalny, to należałoby na tem samem miejscu wznieść nowy gmach dla muzeum, by w kompleksie budynków wawelskich nie wyrywać luki, ale właśnie wypełnić ją gmachem monumentalnym o doskonałej perspektywie i ogólnem ujęciu".

Związek Związków dąży do zlikwidowania rozłamu Ligi z P. Z. P. N-em.

Dymisja dr. Cetnarowskiego na zgromadzeniu P. Z. P. N-u w Katowicach dnia 24 bm.

Na razie rozłam trwa z wszelkiemi konsekwencjami.

Ostatnio Komisja Zw. Zw., zaproponowała P. Z. P. N.-owi i Lidze **arbitraż**. Liga zgodziła się zasadniczo na niego, natomiast **wysunęła warunki** pod jakiemi zgodziłaby się na sfuzjowanie się z P. Z. P. N.-nem. Są one następujące:

1) **wyłonienie w ramach P. Z. P. N. osobnej t. zw. klasy państwowej** i stworzenie z niej **odrębnej** jednostki organizacyjnej, wyposażonej w autonomję na wzór OZPN-ów; 2) poza klasą państwową ma istnieć **6 zasadniczych okręgów** — Kraków, Lwów, Łódź, Górny Śląsk, Poznań, Warszawa; 3) **siedzibą zarządu** związku i klasy państwowej **jest Warszawa; 4) zarząd związku państwowego** składa się z prezesa, sekretarza generalnego, wybieranych rok rocznie na walnem zgromadzeniu oraz desygnowanych przedstawicieli każdego OZPN-u mieszkających stale w siedzibie zarządu i z **3 desygnowanych przedstawicieli klasy państwowej**, zamieszkałych stale w siedzibie zarządu; 5) **Polskie Kolegjum Sędziów jest instytucją odrębną, niezależną i neutralną**; 6) **klasa państwowa ma składać się z 14 klubów, tworzących obecnie Ligę**; 7) zmiany w organizacji mają być przeprowadzone przez nadzwyczajne walne zgromadzenie **w ciągu 6 tygodni od dnia podpisania ugody; 8) gracze pozostają w tych klubach, w których byli w chwili podpisywania ugody; 9) siedziba związku ma być przeniesiona do Warszawy niezwłocznie**; 10) **po dokonaniu fuzji kluby I. ligi okręgowej mają należeć do klasy A, kluby II. ligi — do klasy B. i t. d.**; 11) stosunek klas w okręgach ma być 1:2:4 (na każdy klub A-klasowy 2 B-klasowe i 4 C-klasowe), 12) **w sprawie długów PZPN ma być wybrana komisja**, przyczem wszelkie długi, powstałe z winy **członków zarządu PZPN mają być spłacone przez nich samych**, a resztę zobowiązań przyjmie przyszły PZPN.; 13) **maksymalna ilość zawodów międzypaństwowych w roku — 4**, przyczem terminy tych meczów winny być ogłoszone najpóźniej 31 stycznia danego roku; 14) **zawody międzyokręgowe i międzymiastowe mają się odbywać tylko w te dni**, co i zawody międzypaństwowe; 15) **od wszystkich zawodów potrąca się 1 proc. na Z. Z., 1 proc. na fundusz olimpijski z tem, że sumy te mają być wpłacone nie później, niż w 10 dni po zawodach.**

O ile PZPN. zgodzi się na te warunki, Liga w całości wstąpiłaby do związku.

W niedzielę ostatnią **odbyły się tajne obrady Polskiego Związku Piłki Nożnej w Katowicach**, które miały charakter burzliwy. Forsowano usilnie przeniesienie P. Z. P. N. do Warszawy, a także do Lwowa, Poznania, a nawet Katowic. Zarząd P. Z. P. N.-u z dr. Cetnarowskim na czele, trwał jednak nadal na dawnem stanowisku. Ubiegła niedziela nie dała żadnych rezultatów w celu zlikwidowania zatargu, przeciwnie, jeszcze bardziej go zaogniła. W sprawie dotychczasowego stanu rzeczy, zebranie uchwaliło **uznać dotychczasowe rozgrywki „Ligowe" z tem, że do państwowej „Ligi" wejdzie jeszcze „Cracovia" (Kraków) i AKS. (Król. Huta) pod warunkiem, że Liga rozwiąże zorganizowane okręgi ligowe.** Podobna koncepcja jest nie do przyjęcia, bo w niejednych okręgach Liga jest o wiele silniejsza niż dany związek okręgowy.

Ostatnie zebranie zarządu Ligi wykazało, że w Polsce do P. Ligi P. N. przystąpiło **już 183 klubów**. Jedynie okręgi Śląski i Poznański górują dotychczas nad „Ligą".

Sensacją dnia było to, że pod koniec obrad dr. Cetnarowski dotknięty zapewne atakami delegatów podał się do dymisji. Ligowa prasa sportowa jest zdania, że z tą chwilą zatarg między P. Z. P. N.-em a Ligą można uważać za zlikwidowany. Następne zgromadzenie obu organizacyj piłkarskich odbędzie się za miesiąc w Warszawie.

—odo—

Co sportowiec wiedzieć powinien?

W Krakowie Patria pokonała Unję 3:1 (0:1). Zawody z powodu niezgłoszenia się sędziego z Kol. S. — odbyły się jako przyjacielskie. Bramki dla Patrii strzelili: Fradyma 2, Bartys 1. Ładna gra Patrii przyczyniła się do jej zupełnie zasłużonego zwycięstwa.

Patria II— Grzegórzecki II 2:0 (1:0).

Pierwsze międzynarodowe regaty kobiece odbędą się w bież. roku w Bydgoszczy, staraniem warsz. Klubu wioślarek. Między inn. marsz. Piłsudski ustanowił nagrodę o mistrzostwo Polski.

MIĘDZYNAROD. TURNIEJ ZAPAŚNICZY W KINIE „NOWOŚCI".

We wtorek dnia 25 kwietnia tylko rozstrzygające walki: Prohaska (Czechosłowacja) contra Noestrem (Szwecja). Sztekker (Warszawa) contra Pooshoff (Frankfurt) i rozstrzygająca walka rewanżowa: Bajer (Bawarja) contra Brylla (Górny Śląsk).

Radio.

Otwarcie stacji radjonadawczej w Poznaniu.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Poznaniu uroczysta inauguracja trzeciej z rzędu radjowej stacji nadawczej w Polsce, stacji w Poznaniu. Inauguracja ta w formie szeregu przemówień i wokalno-muzycznego programu, skoncentrowana przed mikrofonem stacji poznańskiej a transmitowana przez stacje warszawską i krakowską była słyszana w całej Rzeczypospolitej, dając świadectwo powolnemu jednoczeniu się ziem naszych przez fale powietrzne. Słyszeliśmy wybijającą godzinę 5-tą i hejnał z wieży poznańskiego ratusza, potem nastąpiły przemówienia: prezydenta Ratajskiego, wojew. Bnińskiego, dyr. Chamca, dyr. Urbańskiego, dr. Alkiewicza, Marynowskiego i kur. Chrzanowskiego. Muzyka odegrała utwory Chopina, Karłowicza i Moniuszki. Zakończyła uroczystość transmisja opery B. Walewskiego „Pomsta Jontkowa". Na uroczystości był m. in. obecny min. Dobrucki.

Programy stacyj radjowych.

Środa 27 kwietnia.

Kraków (f. 422). G. 17.15—18.40: Transmisja z Warszawy; g. 18.40—19: Rozmaitości; g. 19—19.25: Odczyt pt. „Naukowa organizacja pracy", wygł. Dr. K. Arct, radca województwa; g. 19.30—19.55: Odczyt pt. „Polska a misje", wygł. J. Święcicki, prof. gimn.; g. 20—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty; od g. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (f. 1.111). G. 15: Komunikat gospodarczy; g. 15.30: Wykład dla maturzystów z cyklu „Historja Polska" wygłosi prof. H. Mościcki; g. 16: Wykład dla maturzystów pt. „Adam Asnyk" wygłosi p. Szmydtowa; g. 16.45 Program dla dzieci „Miś i Micia" wykonają pp. Wanda Tatarkiewiczówna i Benedykt Hertz; g. 17.15: Koncert popołudniowy; g. 18: Komunikat meteorologiczny; g. 18.40: Rozmaitości; g. 19: „Skrzynka pocztowa" — Dr. M. Stępowski; g. 19.30: Odczyt pt. „Komunikacja" wygłosi prof. A. Janowski; g. 19.55: Komunikat rolniczy; g. 20.15—20.30: Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty; g. 20.30: Koncert wieczorny. Muzyka operetkowa. Komunikat meteorologiczny; g. 22: Sygnał czasu. Komunikaty prasowe; g. 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z hotelu „Bristol".

Poznań (f. 270). G. 17.15: Koncert orkiestry Radja Poznańskiego pod dyr. B. Tyliji; g. 18.45: Część nadprogramowa; g. 19: Program dla dzieci; g. 19.30: Komunikaty rolnicze i gospodarcze; g. 19.50: Odczyt; g. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Wrocław (272.7) G. 12: Koncert; g. 16.30: Koncert; g. 20.15: Koncert symfoniczny. **Praga** (348.9) g. 12.15: Koncert; g. 17: Koncert; g. 20.40: Koncert; g. 23.45: Muzyka taneczna. **Stuttgart** (379.7) g. 16.15: Koncert; g. 19.30: Koncert. **Langenberg** (468.8) g. 13.30: Koncert; g. 16.15: Koncert; g. 21: Wieczór pieśni; g 23: Muzyka taneczna. **Berlin** (483.9) g. 17: Koncert; g. 21: Wesoły wieczór; g. 22.30: Muzyka taneczna. **Wiedeń** (517.2) g. 11: Koncert; g. 16.15: Koncert; g. 21.05: Wieczór pieśni.

Z teatru im. Słowackiego.

Cyrano de Bergerac, komedja bohaterska w 5 aktach Edmunda Rostanda. Przekład Marji Konopnickiej i Włodzimierza Zagórskiego. Reżyser: Józef Sosnowski. Muzyka Kazimierza Meyerholda. Nowe dekoracje Bolesława Kudewicza.

Na parę dni przed sobotnią premjerą zagabnął mię samuraj Mangha:

— Cóż będzie z Cyranem? Wypuścisz mu pan bebechy?

— Niełatwo skrzyżować z nim szpadę — bąknąłem tonem łaso-obleśnym, ażeby pociągnąć za język człowieka, który w dniu 28-go grudnia 1897 był w Paryżu na premjerze Bergeraca z Coquelinem i patrzył na oszalałą z zachwytu widownię teatru Porte-Saint-Martin, zapełnioną jak pudełko sardynek.

— Szpadę? — żachnął się samuraj. Powiedz pan raczej: batog.

— O-ho-ho...

— Batog lub jeśli pan woli: kij! Gruby Przecież to jest świ.... świadectwo — poprawił się pośpiesznie — świadectwo tego, jak można na owczym pędzie gapiów zarobić miljon franków.

— Więc za to bastonada? Czyżbyś pan w swych latach paryskich napisał, prócz Manghi, także jakiś dramat i został z nim, jak tylu rywali Rostanda, odpalony?

Pozostawmy na boku syki jalousie de métier i pomówmy o Cyranie rzeczowo. Budowa sztuki nieco rozwlekła: dwa pierwsze akty, bez szkody dla ekspozycji, możnaby ściągnąć w jeden: w Hotel de Bourgogne za wiele miejsca zabrał nos Bergeraca, w „Pasztecjarni poetów" za dużo kuchni i czczej gadaniny, natomiast zamało tekstu w momentach duchowych przełomów u Cyrana, Roksany, Chrystjana de Neuvillette i de Guiche'a. słowem niejedno dałoby się z korzyścią dla sztuki zmienić. Ale... ale przyzna pan, że ludzie mając dość psychologicznych powieści Bourgeta i zbrzydziwszy sobie jatki Zoli...

— Otóż to! Ten węch, ta kalkulacja, to wyczucie, że taka czy inna, byle zmiana, spotka się z dobrem przyjęciem i zdobędzie widownię przebojem.

— Na tem polegał niedawny sukces Zorilli w Warszawie i dla tychsamych powodów przywitano obecnie tak radośnie „Farysa" Miłaszewskiego. Jest to reakcja...

— Oczywiście. Reakcja przeciw analizie psychologicznej czy djalektyce, ucieczka przed mózgiem w świat złudy po drabince dźwięcznych rymów. Połącz pan to z retorycznością Victora Hugo i patosem a la Corneille lub Racine, to znaczy ukłon się w stronę dobrych tradycyj literackich, daj barwne choć szczegółami zanadto przeładowane tło historyczne, whaftuj w nie egzagerowaną miłość dla kapryśnej wykwintności, a wreszcie wsadź na koturn wszystkie narodowe wady...

— I zalety!

— Zgoda, wady i zalety i otoczywszy je aureolą pseudobohaterstwa, polaskotaj niem próżność episiera a napewno kupisz sobie... dwudziestoletnią nieśmiertelność.

— Do dzieł ludzkich przykładajmy miarę ludzką. Dwu i półtysiącletnia nieśmiertelność Ajschylosa a siedemsetletnia Danta jest w obliczu wieczności krótszą niż miljonowa część sekundy w stosunku do tysiąclecia; naodwrót dziesięć lat zasiadania na fotelu pod kopułą College des Quatre-Nations jest realną i istotną, ludzką nieśmiertelnością i tę właśnie Rostand osiągnął w całej pełni. Wykazał to pięknie w swym éloge minister Doumic, dziedzic Rostandowskiego fotela w Akademji.

Wiem, pan byś mu go nie przyznał, ponieważ — jak pan mówisz — Rostand nie wart jest rozważań rzemyka Mussetowi, Mallarmé'mu, Verlain'owi, France'owi, ba! nawet Villiers de l'Isle-Adamowi. Zgodzę się na to, o ile trawsz pan uparcie przy tem, że poeta winien być odkrywcą nowych światów, że on kształtuje życie i sztukę na nowy ząb, że jedyną jego legitymacją jest taka wizja świata, przez którą czy dla której ludzkość „nad pozionny wylata" i odtąd zawsze forma bytu. Ale jeżeli od tej legitymacji — a jakaż znikoma garstka ludzi ją posiadła! — odstąpimy, co wtedy? Obok Kolumbów, Vasco de Gamów i konkwistadorów mają wszak rację bytu żeglarze przeważnie przybrzeżni ale nie blednący przed pełnem morzem i zdolni przenieść swych pasażerów po błękitach fal tak lśniących i roztęczonych, że podróżni, nie kwapiąc się do sondy, płyną po nich, przepastnych głębin pod sobą ani się domyślając. Dla takich właśnie natur i umysłów pisał Rostand. Lekko wzdęta kobiel jego żagli wystarcza, by dobić do wysp „Księżniczki dalekiej". Jego „Samarytanka" nie dorosła do obmywania ran Chrystusa, a skrzydłom „Orlątka" dość przestrzeni w ogrodach Schönbrunu. Jeżeli zaś chodzi o Cyrana, to można mu przebaczyć jego retoryczność choćby dlatego, że spełnił i dotąd spełnia jeden z naczelnych postulatów sztuki: jest wykładnikiem życia i odzwierciedla właściwości rasy francuskiej. Niesympatyczne są one dla pana? Ma pan do nich awersję? Na to nic nie poradzimy. Zostawmy Francuzom ich wady i zalety, — nie nasz wóz, nie nas wiózł — i zastanówmy się jedynie, czy, wyposażony w romański zmysł i poczucie rzeczywistości, Rostand artystycznie je nam podał? Sądzę że na to pytanie odpowie pan twierdząco czyli nie odmówi Rostandowi artyzmu, a w sztuce o niego tylko chodzi.

Ale na tem sprawa się nie wyczerpuje. Są w Cyranie Rostanda inne jeszcze walory, na które pan wzruszy może ramionami, których jednak nie można przeoczać i lekceważyć. Sztuka wogóle a teatr w szczególności ma swoją i niebylejaką misję. Narodową i społeczną. Czy nie sądzi pan — przenosząc rzecz na nasz grunt — że więcej niż wątły pod względem artystycznym „Kościuszko pod Racławicami". spełnił i spełnia dotąd wielkie i doniosłe zadanie budzenia ducha narodowego? Czy nie przyzna pan, że Igarstwa Zagłoby i ruszanie wąsikiem p. Wołodyjowskiego, rówieśników Cyrana, wywołało ten dreszcz, którym Polska otrząsnęła się z jałowizn „pracy organicznej" i drzemek trójlojalności? Gdyby nie Skrzetuski ze swą nieztłomnością i jakoteż a Bohun i Kmicic ze swojem zawadjactwem, nie dożylibyśmy Rarańczy i Rokitny, a co ważniejsza „cudu Wisły". A zasię, wracając do Francji, powiedz pan, czy Pegou strąciłby sto niemieckich samolotów, a Verdun potrafiło się wkopać w rozmiękłą od wsiąkniętej krwi ziemię, gdyby Francja nie miała Godfrydów z Bouillonu, Bayardów broniących w pojedynkę przeciw dwustu mostu Garigliano, d'Artagnanów i Bergeraców, a choćby nawet bezimiennych żołnierzy Raynala? A przecie ci żołnierze bezimienni, potomkowie owych, co przed wiekiem ogłosili „Prawa człowieka" szli w bój, w bój zwycięski za wolność, własną i... naszą! A jeśli to wszystko zanadto podszyte szowinizmem i zatrąca zamaskowanem podszczuwaniem, to pozostają jeszcze społeczne zalety komedji Rostanda, które zwłaszcza dziś w powojennem zezwierzęceniu człowieka nabierają szczególnej wagi. Cyrano," poprzez swe zawadjactwo, wznosi się na coraz wyższy szczebel świadomości moralnej. Ceni sławę, dla niej żyje, ale idzie do niej przez drogę obowiązku, honoru i miłości, tak głębokiej, że zdolna jest ona zapomnieć o sobie i zrzec się osobistego szczęścia dla szczęścia ukochanej. Wreszcie odnosi się nad samym sobą zwycięstwo, przez tak uduchowioną miłość dochodzi do świadomości, że jego cywilna odwaga nie zamknęła się w kręgu miłości dla kobiety, nie na jednym spoczęła kwiecie, lecz szła w bój o prawdę życia i toczyła go z sobkostwem, lizuństwem, karjerą, obłudą, intrygą i całą mizerją pożeraczy chleba. To „oczyszczenie się" Cyrana, to przerodzenie się chełpliwego zawadjaki w rycerza cnoty i postawienie go ziomkom za wzór, jest niewątpliwą zasługą Rostanda i jego prawem do laurów. Że on za drugich lat trzydzieści zwiędnie i opadnie? To nic! takim jest los liści. Na ich miejscu wyrosną nowe pędy i zazielenią się żądzą i nadzieją nowych zwycięstw w boju o ideał.

Pod tym kątem widzenia rzecz rozpatrując, możemy tylko przyklasnąć wznowieniu Cyrana na naszej scenie. Zaroiła się ona od junaków niegorszych od gaskońskich kadetów, a nawet może zuchwalszych, poszli bowiem na scenę po kilkunastu zaledwo próbach i —

Co słychać w Krakowie?

Państwowa uroczystość 3-go Maja.

Dnia 21 bm. odbyło się w sali konferencyjnej Magistratu posiedzenie pełnego Komitetu Obywatelskiego obchodu 3-go Maja. Udział w zebraniu wzięli przedstawiciele władz, wojska, instytucyj i obywatelstwa. Komitet po dyskusji uchwalił, aby w przeddzień uroczystości odbyło się **strzelanie konkursowe na strzelnicy** na Woli Justowskiej, **akademje:** w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej, w Starym Teatrze i Kasynie Oficerskim, oraz **wieczornica** w „Sokole“. Wieczorem capstrzyk muzyk wojskowych i cywilnych.

W sam dzień uroczystości 3-go Maja rano pobudka muzyk wojskowych, **o godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo na Wawelu, o godz. 10 msza św. polowa na Błoniach** z udziałem przedstawicieli władz i jak najszerszej publiczności, następnie **defilada oddziałów wojskowych i policyjnych, oraz młodzieży szkolnej** (p. w.). Popołudniu **igrzyska sportowe na stadjonie wojskowym na Błoniach, zabawa dla dzieci w Starym Teatrze, urządzona przez T. S. L.,** wieczorem w teatrze miejskim im. Słowackiego przedstawienie poprzedzone okolicznościowem przemówieniem. VI Koło T. S. L. zorganizuje w kinoteatrach okolicznościowe przemówienia przed rozpoczęciem programu.

Komitet obywatelski pragnąłby, aby uroczystość wypadła pod każdym względem okazale i uchwalił zaapelować do wszystkich właścicieli realności, tak w śródmieściu jak i dalszych dzielnicach, aby w dniu 3-go Maja udekorowali swe domy flagami o barwach Państwa (biały kolor od końca drzewca) oraz flagami o barwach miasta. Ci właściciele realności, którzy flag nie posiadają winni się w nie zaopatrzyć jako niezbędne do wszelkich uroczystości narodowych.

——oOo——

Zyd-zawodowy agitator komunistyczny

przed Trybunałem sądu przysięgłych.

BIBUŁA KOMUNISTYCZNA MIĘDZY BELKAMI W KOMÓRCE.

W dniu 13 stycznia b. r. zauważyła Marja Maszewska, że Leon Holzer, żyd, znany jej komunista, wyszedł na podwórze domu z pliką papierów i zaniósł je do komórki. Maszewska, mieszkająca w tym samym domu co Holzer, podzieliła się swojem odkryciem z sąsiadką Karasińską i obie udały się do owej komórki w podworcu, gdzie na górze między belkami znalazły istotnie rulon papierów związanych sznurkiem. Karasińska przyniosła rulon do mieszkania i przekonała się, że zawiera on różne druki komunistyczne. W dwa dni potem Karasińska wręczyła ten pakiet emerytowanemu urzędnikowi policji Kościowowi, a ten na polecenie nadkom. Wrońskiego, przesłał go urzędowi politycznemu przy Dyrekcji policji. Tu stwierdzono, że w pakiecie znajdują się rozmaite odezwy i broszury komunistyczne, propagujące wywołanie rewolucji w Polsce, a wprowadzenie dyktatury proletarjatu. Wobec powyższego, obciążającego materjału policja przeprowadziła

REWIZJĘ W MIESZKANIU I PRZY OSOBIE HOLZERA

która dała wynik pozytywny. W ręce władz dostały się własnoręczne notatki ołówkowe Holzera w formie skrótów, które wskazywały wyraźnie na plan działania okręgowego komitetu komunistycznego w Krakowie, do którego Holzer należał jako czynny członek zarządu. Zapiski zawierały miejscowości i siłę organizacyjną związków komunistycznych młodzieży, program kampanji żałobnej w rocznicę śmierci Lenina, Róży Luksemburg i Liebknechta, akcję w sprawie tworzenia komitetów komunistycznych w związkach zawodowych i t. d. Osobny ustęp w zapiskach Holzera stanowiło

SPRAWOZDANIE Z OBJAZDÓW PROWINCJONALNYCH ORGANIZACYJ.

Holzer stwierdza w nich, że w Tarnowie należą do związku komunistycznego robotnicy cegielniani, kolejarze i członkowie związku zawodowego „Igła“ i że rozpoczęła się praca około zorganizowania sekcji komunistycznej wśród młodzieży. Dalej zawiązano organizację komunistyczną handlowców w Rzeszowie, oraz krawców i piekarzy w Chrzanowie. Treść tych zapisków pozwala wnioskować że Holzer nie był jakimś pionkiem w organizacji komunistycznej, lecz jednym z wybitnych jej przedstawicieli i przywódców na terenie krakowskiego obwodu komunistycznego, oraz że działalność agitacyjna Holzera nie ograniczyła się tylko na m. Kraków, lecz sięgała także na teren Zagłębia Dąbrowskiego, Górnego Śląska oraz miast prowincjonalnych. Holzer musiał mieć wiadomości o wszelkich zarządzeniach wydawanych przez komitet centralnej komunistycznej partji Polski, niemniej o uchwałach kominternu bolszewickiego. Wystarczy zwrócić uwagę, na niektóre tylko ustępy zakwestjonowanych Holzerowi tez, okólników i odezw, aby wyrobić sobie należyte zdanie o hasłach, celach i dążeniach komunistycznej partji polskiej. Odezwy te wzywają

DO MASOWEJ WALKI REWOLUCYJNEJ,

o obalenie kapitalizmu i rządów burżuazyjno-obszarniczych. akcja, która „zdołała poprowadzić robotników i chłopów byłego imperjum rosyjskiego do obalenia caratu i burżuazji, do dyktatury proletarjatu“. „W dziedzinie organizacyjnych zasad bolszewizmu — głoszą odezwy — jest najważniejszy system budowania jednostek organizacyjnych tam, gdzie znajduje się masa robotnicza, tj. tworzenie komórek fabrycznych, kopalnianych i t. d. Jedną z najważniejszych dziedzin pracy Z. M. K. jest szerzenie haseł rewolucyjnych, antymilitarystycznych wśród młodzieży proletarjackiej“.

Odezwa znaleziona w pakiecie Holzera a zatytułowana: „Przeciw krwawej prowokacji rządu faszystowskiego zwraca się

DO ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW ZACHODNIEJ BIAŁORUSI

w następujących słowach: „ale pamiętajcie, że do walki ostatecznej, do powstania zbrojnego ruszycie tylko wraz z robotnikami i chłopami całej Polski. Nie wtedy, kiedy podstępny wróg zechce was prowokować i we krwi zatopić. ale wtedy, kiedy partja komunistyczna da w całej Polsce hasło powstania zbrojnego. hasło ostatecznej rozprawy z gnębicielami i ciemiężcami ludu. Niech żyje jednolity front robotników i chłopów polskich. białoruskich, ukraińskich, niemieckich, żydowskich i litewskich dla walki o obalenie faszystowskiej dyktatury, o rząd robotniczo-chłopski“.

Na rozprawie sądowej.

Na skutek wykrycia bibuły komunistycznej, przeznaczonej do kolportażu, organa policji politycznej aresztowały Holzera. Stanął on wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie, oskarżony o zbrodnię zdrady głównej z par. 58 b. c. ust. karnej. Leon Holzer jest pieczątkarzem z zawodu, liczy lat 25 i **już niejednokrotnie miał do czynienia z sądami za przestępstwa natury politycznej.**

Jak sam zeznał na wczorajszej rozprawie, wstąpił do partji komunistycznej mając lat 19 w tem przeświadczeniu, że żadna inna partja polityczna nie poprawi nędzy robotniczej jak tylko komunizm. Z udaną troską o dobro proletarjatu stara się przedstawić siebie i swoich kolegów zawodowych jako ofiary nędzy i na tem podłożu charakteryzuje swój stosunek do komunizmu i swoją działalność w partji. „Ideowe“ zwierzenia Holzera rozwiewa jednak szybko **przewodniczący rozprawy radca sądu dr. Kaczmarski,** który przypomina szermierzowi o dobro proletarjatu, **niedawną jego aferę szpiegowską.** Mianowicie Holzer stawał w r. 1923 przed sądem krakowskim, **oskarżony o współwinę w zbrodni szpiegostwa swoich współwyznawców: Königsberga i Pickera.** Königsberg, emisarjusz bolszewicki zbierał tajne materjały wojskowe, posługując się pomocnikami w osobach Pickera i Holzera. Mieli oni za zadanie zawierać znajomości z podoficerami i szeregowymi D. O. K. i za ich pośrednictwem wydobywać poufne dokumenty wojskowe. Zbrodnicza ich działalność wyszła jednak w porę na jaw i zakończyła się zasądzeniem szpiegów, a to: Königsberga na 4 lata więzienia, Pickera na 3 i **Holzera na 1 rok więzienia.**

Radca Kaczmarski nawiązując więc do działalności szpiegowskiej Holzera zapytuje go jak pogodzić jego „idealistyczny“ pogląd na stosunki społeczne ze zdradzaniem i zaprzedawaniem interesów ogólno-państwowych? Holzer widocznie skonsternowany tłumaczy się, że **w aferę szpiegowską wciągnięto go tylko przez prowokację policji!!** Dalszy ciąg przesłuchania tyczy zapisków Holzera odnośnie do jego podróży inspekcyjnych. Oskarżony stara się wykręcić twierdzeniem, że z powodu upływu czas nie przypomina sobie znaczenia skrótów. **Prokurator dr. Hubl** zapytuje Holzera, czy zdawał sobie sprawę kolportując czasopismo „Zew“, że ma ono wyraźną tendencję antypaństwową, czego dowodem były ciągłe konfiskaty agitacyjnych artykułów „Zewu“. Holzer znowu sofizmując wywodzi, że „Głos Narodu“, pismo legalnie wychodzące również często spotyka się z cenzurą prokuratora, a nikt z tego tytułu nie pociąga czytelników „Głosu“ do odpowiedzialności. Chytre wybiegi Holzera trafiają w próżnię, a młody sofista dowiaduje się od prokuratora, że **policja aresztowała wszystkich redaktorów komunizujących pisemek i jednodniówek w rodzaju „Zewa“, którzy niebawem odpowiedzą przed sądem za komunistyczną agitację prasową.**

W dniu dzisiejszym dalszy ciąg rozprawy. Prokurator powołał **6-ciu świadków,** między nimi kierownika ekspozytury policji politycznej nadkom. Wrońskiego. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dzisiaj. Jako wotanci występują sędziowie Sośnicki i dr. Wątor.

Zaznaczyć należy, że Holzer odpowiadał już raz przed ławą przysięgłych za agitację komunistyczną i wówczas szczęśliwym dla niego trafem został uwolniony jednym głosem (werdykt 7 tak, 5 nie); przed rokiem szczęście mu nie posłużyło; za należenie do nielegalnej organizacji spotkała go kara **6-tygodniowego** aresztu, którą odsiedział w kwietniu i maju ub. roku.

——oOo——

zwyciężyli. Tak zaatakować trudną pozycję i wziąć ją, potrafi tylko polski aktor. Do końca trzymali się wykonawcy Cyrana dzielnie choć — dosłownie — lecieli z nóg. Osiem godzin próby w piątek, cała noc z piątku na sobotę i jeszcze jedna próba w dniu premjery! I mimo rozstrzelonego djalogu w I i II akcie i szaleńczych, poczęści przez przekład zawinionych „wpadek“, w ciągu tłumnych i ruchliwych scen — ani jednej w oko wpadającej wsypy! Reżyserja dokonała wprost cudu i należą się p. Sosnowskiemu wyrazy podziwu, że sztuka nietylko nie rozleciała się, ale stanęła zwarcie i mocno. Również pomimo przemęczenia stanął na wysokości zadania p. Nowakowski, wykonawca roli Cyrana. Wskutek chrypki nie mógł błysnąć wszystkimi walorami deklamatora w akcie pierwszym. w persyflażu na temat szpetnego nosa i w balladzie pojedynkowej, ale w miarę tego jak z zawadjactwa przechodził w liryzm, rósł w oczach i wydobył z siebie, w scenie balkonowej, a zwłaszcza w V. akcie. tony głębokie, sercem nabrzmiałe, które ujawnić mało miał dotąd sposobności. Pod względem **aktorskim,** w grze i intonacji, jest to bodaj najlepsza z kreacyj p. Nowakowskiego. Cała sztuka napisana została dla jednej roli Cyrana. przez nią ona stoi (lub — jak się to świeżo stało w Paryżu — leży); p. Nowakowski postawił ją mocno. więc też i komedja Rostanda nie prędko zejdzie z afisza i powinna, jak „Orlątko“ kopę wieczorów zapełnić. Dobrych partnerów miał Cyrano w Roksanie p. Hałacińskiej, chłodnej ale pełnej wdzięku wykwintnisi i w każdym calu stylowej. P. Socha doskonale podkreślił kontrast psychy hr. de Guiche, zimnej i wyrachowanej w przeciwieństwie do rozlewnej i entuzjastycznej natury Cyrana, a Chrystjan de Neuvillette p. Sawana posunął go o maleńki ale widoczny gradusik w hierarchji zespołu krakowskiego.

O całości reprezentacji można i trzeba powiedzieć, że przeczucia czarnowidzów nie spełniły się i komedja Rostanda stanowi poważny plus tegorocznego sezonu teatralnego.

Maciej Szukiewicz.

W hołdzie dla wielkiej działaczki społecznej.

W niedzielę 24 bm. o godz. 6 po południu odbyła się uroczystość jubileuszu 20-letniej pracy w Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodziel. niezmordowanej pracowniczki na niwie katolicko-społecznej, p. **Adeli Dziewickiej.**

W wypełnionej po brzegi sali zebrań przy ul. Krupniczej przez licznych przyjaciół Jubilatki, delegacje wszystkich stowarzyszeń społecznych, a zwłaszcza tych, których założycielką była sędziwa Jubilatka, przemówił prezes Związku **ks. M. J. Kuznowicz,** wspominając o niezwykłych zasługach Jubilatki przy tworzeniu i organizowaniu Związku. Hasłami i myślą przewodnią w jej pracy były zawsze Bóg i Ojczyzna, nie dziw tedy, że z tego „ziarnka gorczycznego“ tak piękne urosło dzieło. Dzisiaj składają hołd tej wielkiej obywatelce setki młodzieży nie tylko tu zebranej, ale rozrzuconej po całej Polsce i poza jej granicami, a przez nią wychowanej.

Po przemówieniu prezesa, sekretarz gen. Związku p. **Dalewski** skreślił życiorys i prace czcigodnej Jubilatki. Była ona przy boku obecnego Generała OO. Jezuitów ks. W. Ledóchowskiego **założycielką istniejących i pięknie dziś rozwijających się stowarzyszeń: „Związek niewiast katolickich“, „Stowarzyszenie sług św. Zyty“, „Stowarzyszenie pracownic konfekcji damskiej“, „Stowarzyszenie pracownic fabryki cygar“.** Prócz tego wydawała i redagowała „Niewiastę Polską„ i pismo dla dzieci „Anioł Stróż“. W okresie ostatnich lat dwudziestu oddawała się całkowicie pracy w Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie, podejmując rozliczne prace i zadania dla dobra tej młodzieży.

P. M. Janoszanka w poetyckiem, głębokiem przemówieniu dała wyraz uznania pracy i zasług Jubilatki przez społeczeństwo, poczem prezes Związku uroczyście ogłosił przyznanie Jubilatce przez Ojca św. orderu „Pro Ecclesia et Pontifice“, co zebrani przyjęli oklaskami.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Cyrano de Bergerac“.
Środa: „Cyrano de Bergerac“.
Czwartek: „Cyrano de Bergerac“.

——oOo——

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Syn Szeika“ (Rudolf Valentino).

SZTUKA: „Miłostki porucznika huzarów“. (Willy Fritsch i 7 premjowanych piękności).

UCIECHA: „W życiu każdej kobiety“, dramat w 8 aktach. „Mąż i kochanek“, komedja w 6 aktach.

WANDA: „Kusicielka“ i „Czyje dzieci“.

WARSZAWA: „Pikowy As“.

PROMIEŃ: „Z rąk do rąk“ i „Szkoła flirtu“.

REDUTA: „Wśród bestyj i ludzi“.

——oOo——

TANI TYDZIEŃ W OPERETCE NOWOŚCI. Dziś we wtorek wesoła operetka E. Bergera „Narzeczona Bojara“, która obfituje w ładne melodje i humor. Ceny od 1—3.50 zł Jutro w środę premjera ulubionej operetki Herzego „Nitouche“; role główne grają pp. J. Wąsowicz-Kaczorowska, M. Olska, pp. Pilarscy, Kaczorowski, Jaglarz i inni. Reżyser A. Kaczorowski. Kapelmistrz Z. Górzyński. Nowy balet układu Wł. Morwskiego. — Bilety wcześniej do nabycia w firmie J. Rudnicki, Linja A-B.

——oOo——

50%-OWE ULGI DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Pracownicy umysłowi, ubezpieczeni w Zakładzie Pensyjnym dla funkcjonarjuszy we Lwowie, mogą otrzymać w pensjonatach Zakładu w Truskawcu w sezonie I i III w wyjątkowych wypadkach także w II-gim sezonie, a w Zakopanem w ciągu całego roku miejsca członkowskie za opłatą około 50 proc. cen normalnych na podstawie podań umotywowanych świadectwem lekarskiem i wniesionych do Zakładu przynajmniej na miesiąc przed zamierzonym wyjazdem.

Od Administracji.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc MAJ celem uregulowania nakładu, w tym celu załączamy czeki P. K. O. do numeru dzisiejszego.

Życie gospodarczo-społeczne.

W województwie krakowskiem żyta nie dopisały.

Obszar zasiewów ozimych wynosi w roku bież. dla pszenicy 1.068.000 ha. żyta 5.014.000 ha, jęczmienia 25.000 ha. w porównaniu z rokiem 1925-26 ogólny obszar wzrósł o 1%, w szczególności wzrósł obszar zasiany pszenicą o 2.5%. Stan zasiewów tych na koniec marca wg. G. U. St. wynosił dla całej Polski (w nawiasie koniec marca r. 1926): pszenica 3.5 (3.1), żyto 3.5 (3.1). jęczmień 3.5 (3.2). rzepak 3.4 (3.0), koniczyna 3.4 (3.1). Z poszczególnych województw — oprócz kresów — słabo przedstawia się stan w Lubelskim 3.4 i 3.3 żyto, Wołyń 3.3 i 3.3, **zły stan żyta w województwie krakowskim 3.1**, natomiast dobry stan zanotować należy w wojew. stanisławowskiem i tarnopolskiem.

Ceny futer idą w górę.

Na rynku futrzanym obecnie ruch minimalny, właściwy sezon w hurcie rozpocznie się w maju, a zbyt największy będzie w czerwcu i lipcu, sezon w detalu rozpocznie się w czerwcu. W najbliższych dniach wyjadą hurtownicy po zakupy surowych i wyrobionych skór do Niemiec, Anglji i Francji. **Sezon zapowiada się dobrze, jednak da się odczuć brak towaru,** gdyż wskutek ograniczenia importu zezwolono hurtownikom futrzanym przywieźć z zagranicy w miesiącach maju i czerwcu **razem 100 tonn towaru.**

W bieżącym roku **ceny skór zagranicą bardzo poważnie się podniosły** i jak można wnioskować z dotychczasowych danych — podrożeją karakuły o 20—30 proc., szopy o 25 proc., tchórze o 15 proc., lisy o 20 proc.., małpy o 30 do 35 proc., sobole o 30 proc., krety o 25—30 proc. Cen skór gotowych w kraju narazie ustalić nie można, ponieważ, jak wspomniano, obroty są minimalne.

Ceny skórek surowych ze zwierzyny krajowej przedstawiają się w przybliżeniu następująco: kuny leśne 130 zł., kuny-kamionki 120 zł.. tchórze 15—27 zł. za skórkę. króliki 9 zł. za 1 kg., borsuki 15 zł., krety 60 gr., gronostaje 20 zł., rysie 100 zł., wilki 90 zł., lisy 65 zł.. zające 5 zł., wiewiórki 5 zł. za skórę. Zależnie od piękności skórki, okolicy pochodzenia etc. ceny te mogą być o kilkanaście procent wyższe lub niższe. Eksport skór w stanie surowym zagranicę jest dość znaczny.

———o0o———

198 tys. bezrobotnych zarejestrowanych.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy sprawozdanie za czas od 9 do 16 kwietnia br. wykazuje 198.008 bezrobotnych. którzy zarejestrowali się. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 2.469 osób.

Znaczniejsze zmniejszenie bezrobocia nastąpiło w okręgach PUPP.: Żyrardów o 172 osoby. powiat warszawski o 144 osoby, Łódź o 1097 osób, Lublin o 148, Biała o 336, Częstochowa o 312, Sosnowiec o 90, Kraków o 215. Poznań o 373, Baranowicze o 100 osób. **Wzrost nastąpił na terenie woj. śląskiego o 1030 osób**. Ogółem na dzień 16 kwietnia br. w PUPP. zarejestrowanych było 146.808 bezrobotnych mężczyzn i 51.200 kobiet.

Ulgi celne.

W dzienniku Ustaw Nr. 37 poz. 331 i 332 ogłoszono rozporządzenie międzyministerjalne z dnia 31 marca br.: 1) przy przywozie elektrod z węgla. nie wyrabianych w kraju, do wyrobu karbidu, azotniaku i żelazo-krzemu, może być stosowane do dnia 30 września br. na podstawie pozwoleń Min. Skarbu cło ulgowe w wysokości 10% normalnego. 2) Uchylono moc obowiązującą rozporządzenia z dnia 24 września 1926 r. w sprawie zwrotu ceł przy wywozie karbidu, azotniaku oraz azotanu amonu.

Ile właściwie wynosi pożyczka ameryk.

Według ostatnich wiadomości pożyczka dla Polski ma wynosić **80 miljonów dolarów, oprocentowanie 7% rocznie, kurs emisyjny brutto 90 do 92 za 100, nie licząc prowizji dla pośrednika i hurtażu dla grupy bankierskiej.** Sprawa t. zw. kontroli (mówią o B. Strongu) i kredytów w Federal Reserve Bank of New Jork nie została dotychczas wyjaśniona. Ma to być załatwione na najbliższych konferencjach pp. Młynarskiego i Monneta w Paryżu.

Na giełdzie akcyjnej ożywienie.

Nowy tydzień giełdowy zaczął się dość szczęśliwie. Na giełdzie akcyjnej zaznaczyło się odrazu duże ożywienie i zainteresowanie obrotami, które utrzymało się do końca wczorajszego zebrania. Tendencja nie była jednak zbyt jednolita.

Z bankowych **zwyżkował Bank Związku Spółek Zarobkowych,** a z przemysłowych godny jest wzmianki wzrost kursu Zieleniewskiego, Chodorowa, które były ponadto przedmiotem ożywionego popytu. Z handlowych papierów zniżkował do niedawna silnie faworyzowany Tohan. Na pogiełdziu poszukiwano Nobla i Cegielskiego po kursach zwyżkowych, podczas gdy przodujący obecnie na giełdzie Bank Polski nie miał wczoraj zbyt korzystnej dla siebie konjunktury.

Płacono: Bank Przemysłowy 25 gr, Bank Związku Spółek Zarobkowych 19.40 zł, Tohan 68 gr, Zieleniewski 21.50 zł. Trzebinia żelazo 60—66 gr, Pocisk 3.30—3.10 zł, Górka 37.50—38 zł, Azoty 1.10—1.20 zł. Elektrownia 46 zł, Krakus 38—40 gr, Chodorów 133—135 zł, Chybie 6.60 złotych, Jaworzno 21.30 do 21.35 złotych, Nobel 4.50 do 5.05 zł. Cegielski 47—48 zł, Lokomotywy 2.15 zł, Bank Polski 159—156 do 157 zł, Ćmielów 36—38 gr.

Rynek walutowy bez zmiany. Dolary 8.92 i jedna czwarta do 8.93 i pół zł, dewiza dolarowa 8.95 zł.

Oficjalnie notują: dolar 8.92. Nowy Jork 8.93. Londyn 43.45. Paryż 35.04. Wiedeń 125.80, Praga 26.50, Włochy 48.60, Szwajcarja 172.12 i pół, Holandja 357.85.

A. AWERCZENKO.

Dramat na morzu.

(Demokracja).

Marynarze pewnego oceanowego okrętu złowili rekina...

Wywlekli go wśród okrzyków na pokład, rozłożyli i zabrali się do krajania.

— Ciekawe, bracia, co tam u niego w żołądku — rzekł jeden ze starszych.

Dzielny marynarz jednem uderzeniem noża rozpruł żołądek rekina, wsunął weń rękę i wyciągnął... ludzką czaszkę i zapisaną książkę w jakiemś zawiniątku, już nadgryzionem przez kwas żołądkowy.

— Sensacja, dzieci! — zawołał marynarz.— Prawdziwa czaszka ludzka.

— Nic podobnego — odezwał się doktor. — Sądząc po formie. jest to czerep dzikiego, pierwotnego człowieka. Pierwszy stopień rozwoju...

— Nie sądzę, żeby to był „pierwszy stopień“ — roześmiał się młodszy oficer. — Nie sądzę też, żeby to był pierwotny, dziki człowiek, bo przy czaszce znajduje się zapisana książka. Bezwątpienia — właścicielem czaszki i książki był jeden i tensam osobnik. A no, zaglądnijmy... Ba! Pisane po rosyjsku. Znaczy się, współrodak. A to ugodziło nieszczęsnego! Posłuchajcie-no!

* * *

„Niniejsza zapisana książka należy do członka „Profsogrebu“ Wedeneja Drykina“.

Niedziela. — Źle, źle i jeszcze raz źle. Nasz statek rybacki „Amfitryta“ poszedł na dno do wszystkich czortów. Ocalał tylko naczelnik i nas sześciu. Płyniemy łódką — dokąd, niewiadomo! Dobrze jeszcze że naczelnik zdołał uratować kompas i mapę... Powiada, że do brzegu 80 mil, i jeśli dobrze wiosłować, to za 6 dni dobijemy do brzegu. Do dzieła, chłopcy!

Poniedziałek. Wiosłujemy. Przeliczono zapasy. Jeśli po dwa suchary i po kawałku słoniny dziennie, to na 5—6 dni chwyci. Wiosłujemy dzień i noc.

Wtorek. — Nagle wstaje towarzysz Aljesza Gojkin i powiada tak:

— A co, towarzysze, wszak to ciężka sztuka to wiosłowanie?

— Bardzo, powiadamy, ciężka.

— To jest trud, praca, a każda praca powinna być zorganizowana! Dlatego, powiada, stawiam wniosek, aby natychmiast zorganizować zawodowy związek wioślarzy dla ochrony naszych proletarjackich, wioślarskich interesów!

Naczelnikowi nie bardzo się to spodobało.— Cóż wy, powiada, chłopcy! Jakie tam związki? Wiosłujcie sobie i koniec! Dostaniemy się na brzeg, a wtedy róbcie co chcecie.

— Nie, powiada Aljesza. co tam! Wtedy już późno będzie, na tym brzegu. Musimy zorganizować się teraz. Wybierajcie, towarzysze, przewodniczącego!

A to ci dopiero znawca! Odrazu powiedział jak się należy! A. mózgowita główka!

Porzuciliśmy wiosła — i zaczęli wybierać. No, rzecz zrozumiała — Aljeszę wybrano.

— W takim razie, krzyczy Aljesza uradowany, skoro mnie już wybraliście, to domagam się ośmiogodzinnego dnia pracy!

A naczelnik — śmiech na niego spojrzeć — o mało że się nie rozpłakał.

— Czy wy rozum straciliście?! Gdzież to, krzyczy, widziano. żeby publika, co o mało na dno morza nie schodzi, 8-godzinnego dnia się domagała!? To i ja sam własnemi rękami będę nawet 15 godziu wiosłował. Zastanówcie się, chłopcy!

— Zastanowiliśmy się już dość. powiada Aljesza. I kiedy nareszcie już raz obudziło się w nas klasowe uświadomienie. to żadnych tych waszych gadań nie słuchamy. Prawda, towarzysze? Głosujcie wstawaniem...

Przegłosowaliśmy wstawaniem — śmiechy — o mało łódki my nie wywrócili.

A mnie sekretarzem wybrali. Oto zdrowo! Nawet się sam nie spodziewałem.

Środa. — Postanowiono wiosłować tak: 4 godziny przed południem, 4 po południu. A ponieważ obiad był nie osobliwy, Aljesza zażądał aby rozbić pakę z sucharami.

Prawie że rozpłakał się nasz burżuj-naczelnik:

— Dla was to przecież, czorty, do brzegu mają starczyć te zapasy... Z głodu powyzdychacie!

— To są wszystko. powiada Aljesza, gadania burżuazyjne... A skoro proletarjat pracuje, musi on też i dostatecznie się odżywiać. Inaczej — minimum wydajności!

Czwartek. — Aljesza wyjął z kieszeni kalendarzyk, zaglądnął do niego i jak nie krzyknie z radości:

— Bracia — towarzysze! Wszak to dzisiaj święto! Nikt nie ma prawa zmuszać nas w święta do pracy. Rzucaj wiosła!

Aj, to ci głowa z niego! Właśnie już sił niema.

Piątek. — Dziś u nas pierwszy dzień strajku. Cała sprawa wynikła z tego. że Aljesza przedłożył naczelnikowi w imieniu „Profsojoza“ żądania w sprawie kasy chorych i ubezpieczenia na wypadek choroby.

Odmówił, — więc zastrajkowaliśmy.

Aljesza nazywa to: „konflikt z przedsiębiorcą“.

To ci głowa! Gdziebądź, w Anglji, albo gdzieindziej, ministrem by był. a u nas taka głowa idzie na marne.

Sobota. — Strajk przebiega normalnie.

Do brzegu 68 mil.

Zapasy — jeszcze tylko na jutro. Jeśli potem naczelnik przestanie karmić — połamiemy wiosła.

Aljesza nazywa to: „zerwanie kontraktu z przedsiębiorcą“.

Pojawiły się rekiny.

A tej hołoty poco tu jeszcze?!

Niedziela. — Zapasy skończone. Pracującemu człowiekowi przecież należy się pożywienie.

Rekiny prawie rozum potraciły. Szybują około łódki dzień i noc — niema u nich żadnego 8-godzinnego dnia pracy!

Aljesza widząc to przycichł, ale morze się rozszalało. Od zachodu żółte chmury nadciągały właśnie jakby jakie żywe ścierwa...

Rekiny tymczasem o mało przez pokład nie przeskakują. Aljesza też jednego kułakiem w mordę uderzył.

Niedziela (wieczór). — Burza. Aljesza czegoś płacze.

— Wybaczcie. powiada, bracia, wybaczcie mnie nierozsądnemu... Przezemnie wszyscy zdech...

Och, ta przeklęta fala — o mało łódki nie wywróciła! Rekiny — — — — — — — —

Bracia. cóż to tak — — — — — — — —

— — — — — — — — —

— — — — — — — — —

* * *

Od ostatniej litery notatki ciągnął się długi, nierówny zygzak jakgdyby ktoś przeszkodził sekretarzowi „Profsojoza“ dokończyć słowa.

Dalej były już czyste kartki.

* * *

— Co za straszna historja! — szepnął doktór, rzuciwszy czaszkę przez pokład. — A najboleśniejsze to. że nikt z tego nie skorzystał!..

A oficer odparł:

— Jakto, nikt? A rekiny?...

Z rosyjskiego przełożył May.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

Wycieczka kaszubska gościem Krakowa.

W niedzielę wieczór — jak donosiliśmy — przybyła do Krakowa z Częstochowy wycieczka młodzieży kaszubskiej. Na dworcu powitała ich reprezentacja młodzieży ks. Kuznowicza z prof. Krymskim na czele, reprezentacja Zarządu głównego T. S. L. z dyr. Mikulskim jako wiceprezesem, dr. Wysockim i kur. Sikorą, nadto delegatka Koła Pań p. M. Siedlecka i reprezentanci Koła Akadem. T. S. L. p. Kareus i Dziedziniak. P. Sikora imieniem T. S. L. powitał przybyłych, poczem serdecznie podziękował jeden z reprezentantów młodzieży kaszubskiej i jeden starszy Kaszub. Po odśpiewaniu hymnu państwowego udano się pod pomnik grunwaldzki, gdzie po krótkiem przemówieniu odśpiewano „Rotę". Wycieczka liczy 72 uczestników młodzieży kaszubskiej z Helu, Jastarni, Kuźnic, Pucka i Gdyni w wieku 16—24 lat oraz kilka osób starszych. Wczoraj zwiedzano Kraków, w południe zaś udali się goście do Wieliczki. Wieczorem odbyła się w Domu Akademickim uroczysta wieczornica. Dziś dalsze zwiedzanie miasta i powrót na Pomorze.

Wyjaśnienie r. m. Rowińskiego.

R. m. p. Rowiński nadsyła nam następujące pismo, które lojalnie zamieszczamy:

„W Nrze 106 „Głosu Narodu" w sprawozdaniu z dyskusji budżetowej krakowskiej Rady miasta, streszczono moje przemówienie tak ogólnie, iż w związku z treścią przemówienia r. m. p. Pachońskiego podaną w tym samym numerze, czytelnicy mogli odnieść wrażenie, iż rzeczywiście podniosłem przeciw katolickiemu nauczycielstwu jakieś krzywdzące zarzuty.

Otóż w imię prawdy stwierdzam, że omawiając między innemi kwestjami dotyczącemi wychowania fizycznego, także sprawę parku Jordana, zwróciłem się do tych członków Rady miasta, którzy są delegatami do Rady szkolnej okręgowej z prośbą, by zechcieli skłonić nauczycielstwo szkół powszechnych do utrzymywania dyżuru podczas zabaw i gier swych uczniów. Doświadczenie bowiem lat ostatnich przekonało mnie, że co roku na skutek zarządzeń władz szkolnych zapisuje się z początkiem sezonu na ćwiczenia w parku Jordana kilka tysięcy dzieci, lecz po kilku dniach przestają one uczęszczać, tak, że liczba ich spada do kilkuset. Wyraziłem przytem przekonanie, że dyżury pełnione przez nauczycielstwo wpłyną dodatnio na frekwencję dzieci, na poparcie zaś mego zdania wspomniałem, że nauczycielstwo szkół żydowskich dyżury takie od kilku lat zaprowadziło, oraz że dzięki temu liczba dzieci żydowskich, korzystających z parku Jordana, utrzymuje się stale, t. j. przez cały sezon, na tej samej wysokości".

—ooo—

Kraków, 26 kwietnia.

Wtorek 26: M. B. Dobrej Rady.
Środa 27: św. Piotra Kan., św. Zyty.
Środa 27: wschód słońca o godz. 4.26, zachód o 18.51.

NA STR. 8-MEJ zamieszczamy szkic literacki p. Marji Dynowskiej p. t. „Przed sześciuset laty" z okazji uroczystości jubileuszowych ku czci Petrarki w Awinjonie.

PRZEKOPANIE KWATER NA CMENTARZU RAKOWICKIM. Magistrat rozplakatował obwieszczenie o przekopaniu kwatery A. i F. dla dorosłych, oraz kwatery X, T i Y (dla dzieci), wzywając interesowanych, aby do dni 14 zgłosili ustnie (z wydaną przez Zarząd cmentarza kartą, zawierającą bliższe oznaczenie grobu) w Magistracie (Wydz. I. gospodarczy, II. p. ofic. drzwi Nr. 33) w godzinach od 11 do 1 w południe prośbę o pozostawienie odnośnego grobu w nienaruszalnym stanie na dalszy czasokres i uiścili przepisaną opłatę. Bliższe szczegóły w obwieszczeniach na kolumnach reklamowych.

SZKOŁA DLA GŁUCHONIEMYCH. Zarząd szkoły specjalnej w Krakowie przy ul. Rajskiej l. 14 ogłasza, że wpisy do I, II i III klasy dzieci głuchoniemych rozpoczną się od 1 maja br. codziennie od godz. 12—1, a w niedziele i święta od godz. 10—11. Przy szkole niema internatu. Osoby, które zgodzą się przyjąć dzieci głuchonieme z prowincji na mieszkanie, zechcą zgłosić się do kierownictwa szkoły.

ZWIEDZANIE RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ. Dyrekcja radjostacji krakowskiej zawiadamia, że zbiorowe wycieczki mogą każdego dnia zwiedzać urządzenia radjostacji na Zwierzyńcu oraz studio przy ul. Basztowej, jednak tylko za uprzedniem zgłoszeniem.

ZIEMIAŃSKI ZWOLNIONY ZA KAUCJĄ. Onogdaj został wypuszczony na wolną stopę główny sprawca głośnej kradzieży w kwesturze Uniw. Jag., Ziemiański, za kaucją 40.000 zł. Pieniądze na kaucję uzyskał Ziemiański ze sprzedaży swej realności przy ul. Pańskiej w Krakowie.

SPRZENIEWIERZYŁ 1300 ZŁ. Inżynier Jan Wańkowicz zam. przy ul. Jabłonowskich zgłosił do policji, że jego majster ceramiczny Jan Anderle sprzeniewierzył mu 1300 zł. poczem zbiegł z Krakowa.

CHCIAŁ SOBIE ZROBIĆ LIBACJĘ. Policja aresztowała Marcina Stanocha (l. 19) bez zajęcia, w chwili, gdy niósł flaszki z likierem. Jak stwierdzono, Stanoch będąc zatrudniony jako parobek w restauracji Fischlera przy ul. Kościuszki 25 skradł na jego szkodę 4 flaszki likieru, które następnie ukrył w piwnicy realności przy ul. Kościuszki 25.

Bal, który zakończył się w kryminale.

BAL ŻYDOWSKICH HANDLOWCÓW ZEBRANIEM KONSPIRACYJNEM.

Warszawa. (AW.) Nocy ostatniej na balu urządzonym w lokalu Związku pracowników handlowych wyznania mojżeszowego, policja, która wkroczyła na salę przeprowadziła **liczne aresztowania,** zatrzymując około 60 osób, **oskarżonych o antypaństwową propagandę komunistyczną.** Równocześnie z aresztowaniami **dokonano rewizji w lokalu, który został opieczętowany.** Z ogólnej liczby aresztowanych **zwolniono dotychczas 10 osób.**

Poselstwo sowieckie skompromitowane.

Warszawa. (AW.) Wśród aresztowanych nocy ubiegłej na balu urzędników w lokalu Związku pracowników handlowych wyznania mojżeszowego **znalazło się kilkunastu urzędników przedstawicielstwa sowieckiego w Warszawie. Z ogólnej liczby 14 urzędników w „Niesztorgu" nie wszyscy zostali dotąd zwolnieni.**

—oOo—

Aresztowania w Przemyślu.

Przemyśl. (Tel. wł.) W ostatnich trzech dniach policja polityczna aresztowała w pobliskiej wsi Buszkowiczkach i w Przemyślu **27 komunistów Rusinów.** Między innymi aresztowano niejakich **Józefa Fedyniaka,** sekretarza komitetu rejonowego, **Mikołaja Pawłyka i Szczepana Krajewskiego,** obu z Przemyśla. Ten ostatni był **komisarzem rekwizycji zbiorów w Sowietach.**

Jaczejka od września ub. r. **rozwijała działalność antypaństwową, werbowała członków i rozrzucała bibułę komunistyczną.** Bibułę przechowywał Fedyniak **w lokalu spółdzielni krawieckiej w Przemyślu.** W lokalu tym odbywały się również **konspiracyjne zebrania pod przewodnictwem Pawłyka.**

Aresztowani są to przeważnie **parobczacy wiejscy** z wyjątkiem prowodyrów obrządku grecko-katolickiego, duchy niespokojne. Ludność okoliczna **wiadomość o aresztowaniu przyjęła z uczuciem ulgi.**

Hasło walki z komunizmem

ZYSKUJE POPULARNOŚĆ WE FRANCJI.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Paryża donoszą: Dawna przedwojenna formułka „klerykalizm, to wróg" znudziła się nawet radykałom. Ażeby skupić lewicową opinję publiczną i zjednoczyć partje pod nowem hasłem i to tem bardziej, że kampanja na rzecz wyborów powszechnych w roku 1928 już się właściwie rozpoczęła, wystąpił przed społeczeństwem minister spraw wewn. Albert Sarraut, brat prezesa partji radykalno-społecznej z formułką **„komunizm, to wróg".** Że moment został dobrze uchwycony, i że opinja francuska chce skupić się przy nowym sztandarze, świadczy fakt, że **dokoła hasła rzuconego przez Sarraut skupiła się olbrzymia większość opinji i prasy.** Rząd wypowiedział w ten sposób otwartą walkę wichrzycielom, nie tylko rzucił hasło, ale również nawołuje do rozwinięcia wszelkiej energji w walce ze szkodnikami. Fakt, że inicjatywa ta wyszła od partji radykalnej i że **Sarraut rzucił hasło,** za które swego czasu usunięto prezydenta Milleranda od władzy, **dowodzi, jakie głębokie przemiany zaszy we francuskiej psychice powojennej.** Dodać należy, że krok rządu Poincarego **nie był podyktowany ani chęcią wpłynięcia na Sowiety w sprawie długów, ani inspirowany przez Anglję. Poprostu cała Francja łaknie ładu i prawa.**

Wyniki wyborów w Wiedniu.

Wiedeń. (PAT). Wyniki wyborów do rady narodowej: Partje mieszczańskie (chrześc.-socjaliści i niemiecko-narodowi) **otrzymały 79 mandatów, socjaliści 67, Landbund 6.** Trzynaście mandatów obsadzonych będzie **z głosów pozostałych.** Wszyscy wybitniejsi posłowie i członkowie rządu **zostali ponownie wybrani.**

Wedle doniesień dzienników wieczornych po rozdziale mandatów wynikających z głosów resztujących otrzymają prawdopodobnie **partje mieszczańskie razem 85 mandatów, socjaliści 72, Landbund 8.** Dotychczas miały w Radzie narodowej **partje mieszczańskie 92 mandaty, socjaliści 68, Landbund 5.** Mieszczańskie partje tracą wobec tego **7 mandatów, socjaliści zyskują 4 a Landbund zyskuje 3.**

Gen. Czang-Tso-Lin prezydentem Chin?

Pekin. (AW). Obiega tu pogłoska, że **generał Czang-Tso-Lin zostanie prezydentem republiki w Chinach, co byłoby ciosem dla bolszewików.** Tymczasem w Tokio i Szanghaju panuje spokój. Obcokrajowcy, Amerykanie, którzy uciekli niedawno do Korei i Japonji **zaczynają znów powracać do Chin.**

—oOo—

MAC DONALD CHORY.

Z Nowego Jorku donoszą, że b. premjer angielski Mac Donald, odbywający podróż po Stanach Zjednoczonych, zachorował na zapalenie płuc.

Warszawa ciągle protestuje przeciw licznikom.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj odbył się tu wielki wiec abonentów telefonów przy udziale około 3 tysięcy osób. W dyskusji wskazywano, że w myśl kontraktów podwyżka opłat telefonicznych mogłaby obowiązywać najwcześniej dopiero od 1 października. Uchwalono prowadzić przeciw podwyżce dalszą walkę oraz wysłano depesze do Prezydenta Rzpltej i marsz. Piłsudskiego, prosząc ich o zwrócenie uwagi na krzywdę, jaka się dzieje abonentom telefonicznym.

—o—

Nowe źródło ropy.

Warszawa. (Telef. wł.). W szybie świdrowym 10 kop. Ratoczyn Borysławski dowiercono się na głębokości **1607 m. do źródła ropy naftowej.** Wydajność szybu wynosi **7.2 cysterny ropy dziennie** i 4.3 m^3 gazów ziemnych na minutę.

Dowiercenie to o tyle jest wazne, że świadczy **o możności korzystania w dalszym ciągu z produkcji na terenie borysławskim.**

—oOo—

Chorzów wydzielony z administracji państwowej.

Warszawa. (Telef. wł.). Ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzpltej wydzielające z administracji państwowej **fabrykę związków azotowych w Chorzowie na Górnym Śląsku.**

—ooo—

Puhar Nicei zdobył por. Szosland.

Nicea. (PAT). Wielki puhar miasta Nicei **zdobył w dniu wczorajszym por. Szosland,** na koniu Redleadt, **rotmistrz Antoniewicz** na Banzaju **zajął siódme miejsce,** por. **Lewicki** na Mirze **14 miejsce.** Wstęgi honorowe zdobyli rotmistrz **Suski, mjr. Toczek i rotmistrz Królikiewicz oraz podpułk. Rómmel.**

„NAGRODĘ ZWYCIĘSTWA" W NICEI WZIĄŁ POR. LEWICKI.

W próbie potęgi skoku o „Prix de la Victoire" (Nagrodę zwycięstwa) w Nicei pierwsze miejsce zdobył porucznik **Lewicki** na Mirze.

ZWYCIĘSTWO POLAKÓW WE WŁOSZECH.

Florencja (PAT). Zawody lekkoatletyczne **Polska—Toskana** zakończyły się zwycięstwem **Polski w stosunku 59 do 52 punktów.**

Anglja natarczywie pośredniczy.

Londyn. (PAT). Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych **Wiliam Tyrel** odwiedzi powracając z Egiptu **Mussoliniego.** Postara się on wspólnie z ambasadorem angielskim w Rzymie **wpłynąć na Mussoliniego w kierunku pojednawczym w sprawie konfliktu jugosłowiańskiego celem rychłego a pomyślnego załatwienia tego konfliktu.**

Przed sześciuset laty!...

Petrarca i Laura.

Wydarzenia polityczne dziwnie się niekiedy plączą z dziejami ludzkiego serca. Gdyby ser Petracco, notarjusz florencki, nie był zmuszony, po przegranej Gibellinów, do opuszczenia swego rodzinnego miasta i do przeniesienia się w okolice Awinjonu, gdzie dwór papieski ówcześnie przebywał, syn jego, Franciszek, nigdyby prawdopodobnie nie był poznał tej, co się miała stać na życie całe władczynią uczuć jego. Spotkanie z nią, które się odbiło tak silnem i długotrwałem echem w życiu poety i w dziejach europejskiej poezji, nastąpiło 6 kwietnia 1327 roku, w kościele św. Klary, w Awinjonie. W dzień wielko-piątkowy, podczas uroczystości, z bolesnem wspomnieniem męki Zbawiciela związanych, ujrzał Petrarka Laurę po raz pierwszy i wydarzenie owo w przecudownym swym pamiętniku miłośnym, jakim jest jego „Canzoniere“, upamiętnił.

Od tej chwili zaczyna się rozsnuwać tęcza liryki miłosnej, która blaskiem niemal że legendarnym opromieni postać ukochanej kobiety, a poetom następnych wieków stanie się wieczystym, zawsze świeżym wzorem.

I wartości liryki onej nie umniejsza nic zgoła fakt, że nie wiemy i prawdopodobnie nigdy się nie dowiemy, kim była ta Laura, która poecie tyle mąk serdecznych zadała. W dziejach piśmiennictwa przeszła jej postać przez różne koleje. W pewnych okresach ustalano jej osobistość, wymieniano jej nazwisko, w innych czyniono ją mitem jedynie. Dla tych jednak, co się w dźwięki Canzoniera wsłuchać umieją, niema wątpliwości. Takich akcentów, jakiemi on rozbrzmiewa, nie wyda lira rzetelnego poety bez realnego, rzeczywistego przedmiotu miłości.

Przytem pamiętać winniśmy, że Petrarka nie należy do szergu onych egotycznych śpiewaków, zasłuchanych wyłącznie w kwilenie własnego serca, dla których lada przelotna miłostka staje się powodem uczuciowych wylewów. Natura to bogata i bardzo skomplikowana, o szerokiej skali życiowych pragnień i umiłowań. Żyjąc na przełomie średniowiecza i epoki Odrodzenia jest on mniej jednolity od Dantego. Wieki średnie przekazały mu pogardę dla marności tego świata, i ta pogarda wyraża się w traktacie **„De contemptu mundi“**. Czy jest ona szczerą? O tem każą nam wątpić usilne zabiegi, jakie czyni poeta, aby otrzymać koronę laurową na Kapitolu.

Ten kult dla sławy, nazwanej przez niego „Panią piękniejszą nawet niźli słońce“ — to już rys czysto renesansowy, odziedziczony po dworskich poetach Romy, z których każdy w dziele swem pragnie widzieć pomnik własnej wielkości, „aere perennius“.

Poza sławą kocha Petrarka naukę, kocha przedewszystkiem studja humanistyczne i w celu swobodnej pracy nad piśmiennictwem starożytnem gromadzi bogatą, starannie dobraną bibljotekę, którą swem szczęściem, swą dumą, swą córą ukochaną zowie.

Płonie też żywym ogniem w sercu jego miłość ku ojczyźnie, ku tym pięknym, słonecznym, a tak bardzo skutkiem zamieszek politycznych nieszczęśliwym Włochom.

„Italjo moja! —
woła w Canzonie XVI., pełn bólu, nakłaniając do poniechania walk i do usunięcia wojsk najemnych

— Żalić się daremno, —
Chociaż na ciele twem widzę
Krwawiące śmiertelne rany!...
Jednak się westchnień moich nie wstydzę,
Bo wiem — tchną niemi wraz ze mną
Arno, Tyber i Padus w bólu zadumany!...“

Kanzona ta, to jeden z najpiękniejszych liryków patrjotycznych piśmiennictwa włoskiego. Obok niektórych ustępów „Boskiej Komedji“ należy ona do pierwszych ogniw tego łańcucha, co przez bolesne okrzyki Filicai i Leopardiego, przez wybuchy patrjotyczne pisarzy z doby Risorgimenta, przez gorzkie rymy Carducciego ciągnąć się będzie bez przerwy aż do chwili, w której zginie pieśń, a wstanie czyn twórczy, wcielony w genjalną postać **Duxa** i dźwigający wysoko zrąb mocarstwowej potęgi państwa włoskiego.

Jeśli więc obok sławy, nauki, ojczyzny tyle jeszcze miejsca pozostało w sercu poety na miłość, to przedmiot jej nie mógł być chimerą, nie mógł być konwencjonalną jedynie kochanką, do której obowiązkowo wzdychali trubadurowie.

Marja Dynowska.

(Dokończenie nastąpi)

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. **K. Holeksa.** — Redaktor naczelny i odpow. **J. Matyasik.** — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem **R. Ferka.**